

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, sobota 17 sierpnia 1946 r.

Nr 225 (412)

Handel

Zagraniczny

Z chwilą ustania walk i podpisania przez pokonane Niemcy aktu kapitulacji natychmiast wystąpiła potrzeba wymiany gospodarczej pomiędzy krajami i to wymiany na dużą skalę.

W wyniku wojny narody świata rozpadły się na łaknące wszelkiego rodzaju towarów, ale jednocześnie nie posiadające środków, aby je nabyć — i na posiadające ogromny potencjał gospodarczy i zdolne pokryć wszelkie zapotrzebowania, ale nie znajdujące odbiorców.

Jeśli odbudowa handlu międzynarodowego następuje wolniej, niż można przypuszczać, to przyczyną jest właśnie ta wciąż jeszcze słaba zdolność płatnicza państw potrzebujących: mogą jedynie brać towar na kredyt, albo też płacić zań towarami, wyprodukowanymi przez własny kraj. O kredyty nie jest łatwo, kandydatów na wierzycieli mało, a poza tym z reguły wiążą się z nimi koncesje natury politycznej lub gospodarczej, które powodują, że w pewnych wypadkach kredyty te tracą całą swą dla dłużnika atrakcyjność. Pozostaje handel wymienny, kompensacyjny. Towar za towar.

Polska jedna z pierwszych zaczęła nawiązywać stosunki handlowe z zagranicą. Przede wszystkim ze swym najbliższym sąsiadem Związkiem Radzieckim. Potem przyszła kolej na Szwecję i inne państwa. Handlujemy już na podstawie umów handlowych z Norwegią, Danią, Jugosławią, Szwajcarią, Węgrami i Rumunią. Ostatnio zawarte zostały umowy handlowe z Finlandią (5.VII) i Francją (1.VIII).

Wszystko są to wprowadzić umowy krótkoterminowe, z ważnością na rok, ale niektóre już zostały przedłużone na rok następny (np. ze Szwecją) inne również zostaną przedłużone.

System umów rocznych ze względu na niestabilizowane jeszcze warunki stosowany jest obecnie jako reguła w całym świecie.

Umowa umowie nierówna. Dopiero rozmiar dokonanych transakcji jest dowodem żywotności umowy handlowej.

Ogłoszone w początkach sierpnia cyfry ilustrujące wywóz i przywóz polski w ciągu I-go półrocza bieżącego roku dają pewną tego ilustrację: od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. nasz przywóz w ramach zawartych już umów wyniósł 4.495.362.000 zł., wywóz — 3.107.283.000 zł.; oprócz tego poza umowami handlowymi wywieźliśmy do ZSRR, Francji, Anglii i Czechosłowacji towarów za 1.080.028.000 zł., przywieźliśmy — za 18.733.000 zł.

Najbardziej ożywną wymianę towarów prowadzimy ze Związkiem Radzieckim (3.509.267.000 zł. — w przywozie, 1.993.530.000 zł. — w wywozie; poza tym ze strefy radzieckiej w Niemczech 272.395.000 zł. przywozu, a 170.682 zł. wywozu, jest to handel kompensacyjny, największą pozycją w nim, bo prawie półtora miliarda złotych, stanowią produkty zbożowe, one to powodują deficyt naszego bilansu handlowego z ZSRR. Inne wysokie pozycje to: bawełna z ZSRR (780,8 mil. zł.), węgiel i koks z Polski (795,6 mil. zł.), ropa naftowa i materiały pędne z ZSRR (439,7 mil. zł.) stal i żelazo z Polski (402,6 mil. zł.), tytoń z ZSRR (345 mil. zł.) tkaniny bawełniane z Polski (325,9 mil. zł.).

Drugie miejsce w polskim handlu zagranicznym zajmuje Szwecja, trzecie — Norwegia.

Na przykładzie ZSRR zarysowaliśmy charakter polskiego handlu zagranicznego oto: przywozimy surowiec lub co najwyżej półfabrykaty potrzebne lub też niezbędne dla danej dziedziny przemysłu. Bo przemysł — to praca, a możliwość pracy — to możliwość zarobienia na życie.

Przy nawiązywaniu stosunków handlowych z innymi państwami decydowała i decyduje przede wszystkim

Dalszy ciąg na str. 2-ej

Z Konferencji Pokojowej

Inauguracyjne posiedzenia 8 Komisji,

powołanych w celu rozpatrzenia traktatów pokojowych z państwami „Osi” — obfitują nadal w spory proceduralne i kłótnie

PARYŻ, 16. 9 (PAP) — cały plątek poświęcony został na inauguracyjne posiedzenia 8 komisji, powołanych w celu rozpatrzenia traktatów pokojowych z 5 państwami europejskimi, które należały niegdyś do „Osi”.

Komisje zbierały się w odstępiach 45-minutowych w celu dokonania wyborów przewodniczących i referentów odpowiedzialnych za opracowanie sprawozdań komisji dla zgromadzenia plenarnego.

Na posiedzeniu komisji do spraw politycznych i terytorialnych Rumunii doszło do gwałtownej scysji spowodowanej stanowiskiem delegata Nowej Zelandii Jordana.

W związku z przemówieniem delegata ZSRR Wyszyńskiego, który podkreślił konieczność wyjaśnienia sprawy członkostwa komisji i oświadczył, że Francja, która nie uczestniczyła w wojnie z Rumunią, nie powinna brać udziału w głosowaniu, jakkolwiek może brać udział w dyskusji, delegat Nowej Zelandii zapalczywie zapytał, czy komisja godzinami będzie debatowała „nad sprawami nieistotnymi”. Oświadczył on w dalszym ciągu, że pragnąłby zobaczyć „jakieś posunięcia pozytywne”.

Delegat Ukrainy Manuński został jednomyślnie wybrany przewodniczącym komisji.

Na stanowisko wiceprzewodniczącego wybrany został jeden z delega-

tów indyjskich, sir Navraji Wadisi. Odpowiadając delegatowi Nowej Zelandii, Wyszyński zaznaczył, że zabierając głos w sprawie członkostwa komisji, pragnął on uniknąć nieporozumienia w przyszłości, kiedy przyjdzie do głosowania. Wyszyński przechodził do porządku dziennego nad ostrymi słowami pełnego temperamentu delegata Nowej Zelandii, oświadczył tylko pod jego adresem, że „zniciępliwienie nigdy nie pomaga w pracy”.

Na posiedzeniu komisji do spraw traktatu pokojowego z Finlandią przewodniczącym wybrany został przewodniczący delegat Australii, płk W. A. Hodgson, a wiceprzewodniczącym delegat czechosłowacki i referentem przedstawiciel Wielkiej Brytanii.

Delegat radziecki Nowikow, zaznaczając, że Francja i Stany Zjednoczone nie brały udziału w wojnie z Finlandią, stwierdził, że zdaniem Związku Radzieckiego te 2 delegacje nie powinny mieć decydującego głosu, chociaż mogą uczestniczyć w dyskusji.

Delegat Francji Couve de Murville stwierdził, że o ile istnieła wątpliwość co do interpretacji przepisów regulaminu, sprawa powinna być odesłana do komisji regulaminowej lub też przedstawiona sesji plenarnej.

Delegat radziecki zażądał, aby oświadczenie tego zostało wniesione do protokołu, po czym obrady komisji odroczone.

Traktat z Włochami na porządku dziennym

PARYŻ, 16.8. (PAP). — W godzinach popołudniowych zebrała się komisja dla spraw politycznych i terytorialnych Włoch. Funkcję referenta przyjął delegat Nowej Zelandii.

Następnie przewodniczący podaje do wiadomości komisji program pracy, proponowany przez sekretarza generalny. W myśl tego planu komisja będzie musiała wypowiedzieć się w sprawie klauzuli politycznych i terytorialnych traktatu z Włochami.

Termin składania poprawek do projektów traktatów pokojowych ustalono na 20 sierpnia o północy. W dyskusji nad programem pracy komisji przedstawiciel ZSRR Wyszyński popiera propozycję przewodniczącego, proponując jednak niezwłoczne przestudiowanie wstępu do traktatów, który uzyskał ogólną aprobatę na posiedzeniu plenarnym.

4 delegatów Polski w komisjach paryskich

Przewodniczącym komisji prawno-redakcyjnej został wybrany delegat Kanady Claxton. Wiceprzewodniczącym został delegat radziecki. W komisji ogólnej przewodnicztwo objął delegat norweski Lange. Wiceprzewodniczącym został delegat Polski młn. Wierbłowski.

PARYŻ, 16.8. (PAP). — Pierwsze posiedzenie komisji wojkowej rozpoczęło się w piątek po południu pod przewodnictwem delegata Francji Fouques Duparc. Delegat brytyjski Alexander zaproponował zgłoszenie kandydatem na przewodniczącego

komisji.

Przedstawiciel Francji zaznaczył jednak, że na mocy regulaminu tajne głosowanie następuje jedynie w razie zgłoszenia różnych kandydatów. Przedstawiciel Jugosławii poparł propozycję delegata brytyjskiego. Wówczas przewodniczącym wybrany został jednogłośnie Polak, płk. Marian Naszkowski, attache wojskowy R.P. w Paryżu.

PARYŻ, 16.8. (PAP). — Do komisji spraw politycznych i terytorialnych Włoch weszli młn. Kaczorowski i dyr. Lychowski.

Delegacja ONZ do spraw odbudowy przybyła wczoraj do Warszawy

WARSZAWA, 16.8. (PAP). Dnia 16 bm. w godzinach popołudniowych wylądowała na lotnisku óckim delegacja podkomisji ONZ do spraw odbudowy gospodarczej terenów zniszczonych. W skład delegacji wchodzi: J. Kerisel — przewodniczący (Francja), W. M. Kotschnig — sekretarz (USA), J. G. Turgenon (Kanada), M. Slavik (Czechosłowacja), O. Ginsgaard (Norwegia), A. Gołowko (Ukraińska SRR), Koliday (Wielka Brytania), Symeonides (Grecja — sekretarz ONZ), F. Strauss (USA).

Przewodniczący delegacji p. Kerisel oświadczył przedstawicielowi PAP: „Cieszę się, że zaproszenie rządu polskiego pozwala nam poznać Polskę, jej sytuację ekonomiczną i ogrom zniszczeń. Zadaniem naszym jest zebranie materiałów, dotyczących zniszczeń, jakie was dotknęły, jak również waszych osiągnięć w zakresie odbudowy. Pragniemy ustalić rozmiary pomocy, jaką Polska winna otrzymać”.

Sekretarz delegacji p. W. M. Kotschnig podkreśla, że podróże informacyjne delegatów podkomisji są pierwszym konkretnym krokiem na drodze zrealizowania zadań podkomisji odbudowy. „Sprawy te były dotychczas przedmiotem wyczerpujących narad, a obecnie przechodzimy do działania — konkluduje p. Kotschnig.

Od innych członków delegacji dowiadujemy się, że we wrześniu odbędzie się sesja pełnej komisji do spraw odbudowy gospodarczej, na której po zapoznaniu się z materiałami zebranymi przez poszczególne delegacje zostanie ustalony rozmiar pomocy, niezbędnej dla krajów zniszczonych. Wówczas też będzie dokładnie rozpatrzony raport delegacji, która przybyła obecnie do Polski.

Delegacja zabawi w Polsce prawdopodobnie 5 dni, w czasie których goście zagraniczni zwidzą też prócz Warszawy — pas zniszczeń koło Warki oraz śląski okręg przemysłowy.

Generalny dyrektor UNRRA przybędzie dopiero we środę do Polski

WARSZAWA, 16.8. (API) — 21 bm. Ważne konferencje, związane z piątym zebraniem UNRRA w Genewie — spowodowały przesunięcie przyjazdu generalnego dyrektora UNRRA Fiorello la Guardia do Polski, który miał przybyć w najbliższą niedzielę — na środę dnia

La Guardia zamierza pod koniec tego tygodnia udać się z Genewy do Berlina, skąd przyleci do Warszawy po uprzednim zwiedzeniu osób wysiedlonych w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

25 dywersantów spod znaku „Freies Deutschland”

poprzez sabotaż i akcję wywrotową knulo oderwanie Ziem Zachodnich od Polski

KATOWICE, 16.8. (PAP). — Prokuratura wojskowa sądu rejonowego w Katowicach ukończyła dochodzenia przeciwko 25 członkom dywersyjnej organizacji hitlerowskiej „Freies Deutschland”, powstałej na terenie huty „Julia” w Borku koło Bytomia w połowie kwietnia ub. roku.

Zadaniem organizacji było prowadzenie akcji wywrotowej przez organizowanie elementu niemieckiego, dokonywanie aktów sabotażu i przejście w końcu do otwartej walki przeciwko państwu polskiemu celem oderwania od Polski Ziem Zachodnich. Na czele organizacji stał loharant huty „Julia” Józef Kugler, były żołnierz Wehrmachtu oraz inż. Antoni Krawutka, b. kierownik ruchu koksowni, współpracujący z inż. Adolfem Drają i Rudolfem Bożkiem, technikiem-laborantem.

Według zeznań złożonych w śledztwie, Krawutka i Draja pozostali na terenie Borka na skutek dyrektywy władz NSDAP z rozkazem prowadzenia dywersji i zniszczenia huty.

Po przejściu zakładu przez władze polskie wszyscy aresztowani zbierali się w kasynie huty i odbywali swoje zebrania bezpośrednio po posiedzeniach klubu sportowego „Odra”, gdy członkowie klubu opuszczali kasyno. W czasie zebrania wygłaszano podburzające przemówienia, propagowano „wielkie Niemcy” i wzywano do akcji sabotażowej. Aresztowanie członków bandy, przemianowanej po kilku miesiącach istnienia na „Wehrwolf” i zamierzającej przystąpić do czynnego działania, położyło kres knowaniom wyznawców hitleryzmu.

Szybką odbudowę i szczerą przyjaźń Polski i Francji

podkreśla w swym oświadczeniu Louis Saillant, generalny sekretarz Światowej Federacji Zw. Zawodowych

PARYŻ, 16. 8 (PAP) — Sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant po powrocie z Polski złożył korespondentowi PAP w Paryżu następujące oświadczenie:

„W czasie podróży po Polsce uderzyła mnie żywiołowa wola dźwignięcia kraju i silny rytm odbudowy. Sadzę, że Polska w bardzo krótkim czasie osiągnie stan przedwojenny i pójdzie dalej po drodze industrializacji. Szczególne wrażenie wywarła na mnie szybka odbudowa waszych portów.

Polskie związki zawodowe, liczące obecnie 2 miliony członków, ożywia wspaniały duch jedności. Zebrane przeze mnie informacje, m.in. w kołach dyplomatycznych niepolitycznych, wskazują, że bandy terrorystyczne są zasłane pieniędzmi i bronią z zagranicy, zwłaszcza z pe-

wnych części Włoch i zachodnich Niemiec.

Wszędzie, gdzie byłem, mogłem stwierdzić właściwy spójność polskiemu głęboki sentyment francuski. Z ogromną przyjemnością usłyszałem z ust prezydenta Bieruta szczerze zapewnienie przyjaźni Polski dla Francji. Sam jestem zdecydowanym zwolennikiem traktatu wzajemnej pomocy i przyjaźni między naszymi krajami, jak to oświadczy-

łem w Warszawie.

Ustęp przemówienia premiera Bidault w dyskusji nad oświadczeniem przedstawicieli byłych wrogich państw, w którym francuski mąż stanu podkreślił, że Francja zawsze była sołuszniczka Polski, Jugosławii, Czechosłowacji i Grecji — w kulisach pałacu Luksemburskiego komentuje się jako zapowiedź zacieśnienia przez Francję tradycyjnych więzów przyjaźni z tymi krajami.

Trygve Lie,

sekretarz gen. ONZ —
dobrej myśli o współpracy międzynarodowej

NOWY JORK, 16. 8. (PAP) — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie udzielił pierwszego po powrocie z Europy wywiadu, w którym oświadczył, że w czasie wszystkich rozmów, jakie przeprowadził z europejskimi mężami stanu, spotkał się z serdecznym zainteresowaniem sprawami ONZ i że przywiózł z podróży wiele cennych nowych myśli i idei.

Trygve Lie stwierdził jednak, że

Organizacja Narodów Zjednoczonych nie potrafiła dotychczas wywołać należytego entuzjazmu w wielu społeczeństwach.

„Jestem przekonany — powiedział Lie — że możemy liczyć na poparcie europejskich mężów stanu w dalszej naszej działalności“.

Na zapytanie o przebieg rozmowy z generalissimusem Stalinem, sekretarz ONZ oświadczył, że pozostaje pod wrażeniem olbrzymiej wiedzy politycznej tego męża stanu. Trygve Lie jest przeciwny odroczeniu generalnego zgromadzenia ONZ w związku z konferencją paryską. Jego zdaniem prace konferencji będą zakończone około 20 września.

Włoskie maszyny za polski węgiel

RZYM, 16. 8 (PAP) — Za agencją „Ansa” szereg dzienników włoskich podaje wiadomość o przybyciu do Mediolanu polskiej misji handlowej. W wywiadzie, udzielonym redaktorowi „Ansa”, stojącej na czele delegacji inżynier Hofmoki oświadczył, że polska misja handlowa przybyła do Włoch celem nawiązania bezpośrednich kontaktów z wielkimi centrami przemysłowymi włoskimi i przestudiowania możliwości zawarcia z rządem włoskim umowy handlo-

wej. W głównych zarysach Polska miałaby zamiar importować z Włoch maszyny wraz z odpowiednimi technicznymi akcesoriami, dźwigi, rury do generatorów etc. Eksportować będącymi głównie węgiel, produkty chemiczne i farmaceutyczne.

Polska misja handlowa opuściła Mediolan i znajduje się już w drodze do Rzymu, gdzie oczekiwane jest przez delegację włoską.

RZYM, 16. 8 (PAP) — Przybyła do Rzymu polska delegacja do ro-

kowań gospodarczych z Włochami, na której czele stoi inżynier Hofmoki. Po raz pierwszy po 6 latach wojny odkrywała się perspektywa nawiązania wymiany handlowej między Polską a Włochami.

Delegacja polska ma zamiar przede wszystkim obejrzeć ośrodki przemysłowe Włoch i zorientować się w możliwościach, jakie dla Polski może przedstawiać przemysł włoski. Przewiduje się, że delegacja zabawi we Włoszech około 2 tygodni.

Handel zagraniczny

Dokończenie ze str. 1-ej

stkim korzyść narodu, korzyść przez myśl. Bez sowieckiej bawełny nie ruszylibyśmy naprzód przemysłu włókienniczego. Brak ropy naftowej unieruchomiłby wszystkie samochody i unieruchomiłby akcje siewną i akcje żniwną b. r.; brak papierosów spowodowałby rewolucję pałacy.

Na liście międzynarodowych umów handlowych Polski nie ma jeszcze umowy z W. Brytanią, czy też ze Stanami Zjedn., Czechosłowacją.

Na to, aby umowa została zawarta potrzeba dobrej woli obu stron. Jeśli chodzi o W. Brytanię to unormowanie naszych z nią stosunków leży w interesie i naszym, i Anglików. Utrudnia je zagraniczna polityka W. Brytanii, która pragnęłaby wygrać jedne państwa stowiańskie przeciw drugim. Zatrzymanie Polsce zapasów złota i wiele innych faktów nie ułatwia bynajmniej rozmów i pertraktacji na tematy gospodarcze.

A punkty zaczepienia dla takich rokowań są i to poważne. W obecnej powojennej sytuacji wyłania się możliwość współpracy gospodarczej między Anglią i Polską. Jednym z czołowych przemysłów naszych jest przemysł włókienniczy. — Dostawy bawełny mamy w dostatecznej ilości. Natomiast wełny nam brak. Surowiec ten posiada i to w ogromnym dla siebie nadmiarze — Anglia.

100 milionów owiec w Australii co roku wytwarza setki milionów kilogramów runa. I co roku znacząca, b. znaczna część tego runa służy na eksport. Wojna zahamowała ten tok rzeczy. Przez siedem lat gromadziły się zapasy i dodawały do zapasów nagromadzonych już wcześniej przed wojną. Obecnie Anglia posiada zapas wełny na 16 lat. Anglia dusi się wełną i musi możliwie szybko znaleźć na nią nabywców. Polska w tym wypadku stanowi dla Anglii cennego klienta.

Polska ze swej strony — jak to niejednokrotnie stwierdzili czołowi przedstawiciele rządu — nie ma zamiaru odcinać się w jakikolwiek sposób od zachodu. Zawarcie układu handlowego z Francją Jowodzi, że tak jest w rzeczywistości.

JERZY HORAB

Co dzień trąszka

W sprawie cieśniny Czarnomorskiej

Przejdźcie między Czarnym a Śródziemnym morzem jest wszak nie od dzisiaj, jak wiadomo, w sporze. Spór ów — każdy wie to — ma w tym swą przyczynę, że Turcja zajmuje t. zw. cieśninę. Sprawę tej cieśniny ruszono dziś w porę: czas między morzami jest usunąć korek!

CYK

Kłeski żywiołowe w woj. krakowskim

WARSZAWA, 16. 8 (PAP) — Członek komisji międzyministerialnej Eugeniusz Łazowski, podał na konferencji prasowej w Ministerstwie Zdrowia pierwsze dane z powiatów nowotarskiego, nowosądeckiego i limanowskiego, dotkniętych w wielkim stopniu kłeską żywiołową.

W powiecie limanowskim szalała dnia 13 czerwca orkan o niespotykanej sile, który wyrządził olbrzymie szkody w budynkach, drzewostanie i inwentarzu żywym. Wszystkie trzy powiaty były w czasie od 14 czerwca do 21 lipca nawiedzane burzami gradowymi, z których zwłaszcza ostatnia wyrządziła ol-

brzymie szkody. Kawałki łogu o wadze do 300 gramów, leżały mimo upałów, grubą warstwą przez trzy dni na polach. Zboże zostało zniszczone i to nie tylko ziarno, ale i słoma. Ziemiaki i buraki w 80 proc. zmarnowane.

Ucierpiał również łąki i pastwiska. Drzewa owocowe do lat pięciu — zupełnie zniszczone, starsze zaś są tak poranione, że przez 2—3 lat nie będą owocowały. Krzewy owocowe — zdewastowane. W lasach orkan połamał drzewa. Zniszczenia w budynkach nia dają się jeszcze ująć w cyfry.

Skierowano już na teren doraźną pomoc, a komisja międzyministerialna, utworzona z polecenia premiera, opracowuje na miejscu sposoby niesienia pomocy na dłuższą metę.

Nadomiar złego, bandyci z szajek „bänderowców” nie zaniechali na tym terenie swej zbrodniczej działalności; m. in. napadli oni na wieś Labowa (pow. Nowy Sącz), gdzie w miejsce repatriowanych Ukraińców, osiedlili się polscy chłopci. Bandyci podpalili wieś, nie pozwalając chłopcom na ratowanie mienia.

Indie punktem zapalnym brytyjskiej polityki kolonialnej

LONDYN, 16. 8 (PAP) — Agencja Reutera donosi z Kalkuty, że w czasie zamieszek, które wybuchły w Kalkucie w związku z wyznaczonym przez Ligę Muzułmańską „dniem akcji bezpośredniej”, dla zadokumentowania negatywnego stosunku do brytyjskiego projektu rządowego w sprawie Indii — 100 osób odniosło ran.

Studenci muzułmańscy przedefilowali przez miasto wznosząc okrzyki na cześć Pakistanu. Wszystkie sklepy muzułmańskie były zamknięte. Przewodniczący Ligi Muzułmańskiej Jinnah wygłosił na wiecu dłuższe przemówienie, w którym oświadczył, że akcja bezpośrednia jest obecnie jedynym ratunkiem.

LONDYN, 16. 8 (PAP) — Agencja Reutera donosi, że w przemówieniu, wygłoszonym w Bombaju, Pandit Nehru oświadczył: „Pierwszym zadaniem wolnych Indii jest nawiązanie dyplomatycznych stosunków z państwami azjatyckimi, łącznie z republikami azjatyckimi ZSRR, które graniczą z Indiami“.

Dodając, że Indie muszą stać się centrum interesów Azji, Pandit Nehru powiedział, że obejmują tym terminem również Australię, Nową Zelandię i nawet Afrykę Wschodnią.

Wiadomości ze świata

+ 6-ciu żołnierzy amerykańskich zostało zabitych, a trzech odniosło rany podczas eksplozji i pożaru w garażach policyjnych w Neukoeln, robotniczej dzielnicy Berlina. Przewodzone są dochodzenia celem ustalenia przyczyny katastrofy.

+ Nielegalna organizacja żydowska „Maganah”, licząca przypuszczalnie około 80.000 członków, wydała „rozkaz dzienny” w formie ogłoszeń, rozlepionych na murach Tel-Awivu, nawołujących społeczeństwo żydowskie do stosowania polityki biernego oporu.

+ Do portu w Gdańsku wpłynął angielski statek parowy „Clar Lamont” z repatriantami, wojskiem polskim z Anglii w ilości 1.688 osób.

+ Rurociągi, który dostarczał milionów galonów nafty wojskom sojuszniczym w Normandii, przeprowadzony pod kanałem La Manche, zostanie obecnie usunięty. Operacja ta potrwa kilka miesięcy. Likwidacja rurociągu ma dostarczyć 10 ton

olewii, pilnie potrzebnego w budownictwie.

+ Racje chlebne w Wielkiej Brytanii zostaną zmniejszone w październiku. Znaczne dostawy pszenicy z Kanady przyczynią się do polepszenia sytuacji do tego stopnia, że w październiku lub najdalej w listopadzie racjonowanie chleba okaże się zbędne.

+ Komitet atomowy zwrócił się do rządu szwedzkiego z wnioskiem o przyznanie nagród i stypendiów uczonym szwedzkom, którzy zajmują się badaniem nad energią atomową, w łącznej wysokości ćwierć miliona koron. Część stypendiów zużyta ma być na podróże do Stanów Zjednoczonych w celach naukowych.

+ Szwedzka reprezentacja strzelecka, udająca się na zawody międzynarodowe do Szwajcarii, doznała katastrofy. Autobus, wiozący drużynę, wpadł na terenie Niemiec koło Hanoweru na drzewo, przy czym jeden z kierowników ekspedycji konsul Eric Carlsson został tak ciężko ranny, że musiano mu amputować nogę. Zawody odroczone.

+ W Chicago blisko trzy miliony osób pozostało we wtorek bez chleba wskutek strajku proklamowanego przez miejscowy związek zawodowy piekarzy. W Chicago strajk piekarzy pozbawił chleba około 25 proc. ludności.

Notatki polemiczne

Falsze i nieprawdy

W „Tygodniku Warszawskim” (Nr. 32) Stefan Kisielewski pisze „O polityce i o pewnym poecie”. Pewny poeta to Czesław Miłosz, który w „Przekroju” zamieścił nie dawno artykuł „Polska z Nowego Jorku”. Kisielewski stwierdza, że był to artykuł „banalny, szablonowy, arogancki, przykry i — co najbardziej uderzające — dyktancki”. Dlaczego? — Tęgo Kisielewski nie mówi, przypuszczalnie dlatego, że mu się artykuł Miłosza nie podobał. Ale w oczach obiektywnego czytelnika to nie jest żadne uzasadnienie.

— Czy Kisielewskiego obchodzi obiektywny czytelnik? Chyba niebardzo; bo niczego nie stara się udowodnić, niczego nie uzasadnia rozumowo, artykuł jego jest wielkim, demagogicznym tańcem na linie — chwilami nawet efektywnym, ale tym bardziej niebezpiecznym.

Kisielewski stwierdza np., że najważniejszym zadaniem w Polsce jest dziś odbudowa normalnego życia politycznego. Jest to problem bardziej pałacy od odbudowy gospodarczej czy rolnej. Bo dopiero równowaga polityczna warunkuje rzekomo możliwość odbudowy gospodarczej. — Co to jest ta „równowaga polityczna” i na czym polega jej wpływ na odbudowę gospodarczą, tego Kisielewski nie mówi. Sugeruje tylko czytelnikowi, że tak jest.

Dalej napotykamy takie zdanie. „Cała nauka historii jest właściwie poświęcona politycznym dziejom ludzkości... Dotąd nie stworzono żadnej koncepcji dziejów poza koncepcją polityczną”. Skąd to Kisielewski wziął i jakby to można było uzasadnić — tego nie mówi. Stwierdza tylko, że tak jest i kwita.

I jeszcze jeden przykład z tego samego artykułu. Kisielewski pisze: „Polityka definiuje, montuje i wyzwała siły społeczne, siły materialne, duchowe, ideologiczne, intelektualne, które są wyrazem dążeń i fluktuacji, nurtujących ludzką zbiorowość”. — Co to wszystko ma znaczyć? — tego również Kisielewski nie chce powiedzieć.

A tymczasem polityka wyzwała, montuje, lutuje, szweluje, piłkuje, hebluje — siły materialne duchowe, psychiczne, seksualne i heteronamiczne. A masło i tak jest maślane. Wobec tego Kisielewski namawia ludzi, aby politykowali więcej.

(cc)

Studenci polscy w Pradze

W dn. 15 bm. wyjechała do Pragi delegacja polskich akademików na kongres Światowego Związku Studentów.

Sprostowanie

We wczorajszej recenzji E. Csató z „Niebieskiego lisa” znalazło się kilka błędów korektorskich, znieszczałcających sens. I tak:

w 1-ej szp. wiersz 9 od góry zamiast „wypreparował” powinno być „wypreparować”. W 1-ej szp. wiersz 17 o. g. zamiast „wybór” powinno być „wyboru”. W 2-ej szp. wiersz 16 o. g. zamiast „niezwykle” winno być „nieetykiet”. W 5-ej szp. wiersz 4 o. g. zamiast „uczciwy” winno być „uczciowości”.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

ś.p. FRANCISZKA DĘBOWSKIEGO

Wielebnemu księdzu z Parafii św. Krzyża, przyjaciółtom i znajomym — a w szczególności Woj. Cechowi Zegarm. i Mech. m. Łodzi za okazaną pomoc i współczucie składa serdeczne Bóg Zapłać (2028-p)

RODZINA

Na kolonii im. prez. Mijała

Raj dziecięcy

w dawnej siedzibie żandarmerii niemieckiej

Spocznij! — przegląd rąk — Apetyty dopisują — Nie-szczęśliwe dziecko

Przyjeżdżamy do Rejmontowa w godzinach przedpołudniowych. Auto momentalnie oblepione zostaje przez rozdokazywaną, uszczęśliwioną dzieciarnię. Przecież to sensacja nielada, a dzieci to urodzeni gapie i ciekawscy. Przyjechał opiekun z jakąś nieznaną panią. W to im graj. Opiekun mówi, że „ta pani o nas napisze do gazety”. Bardzo prosimy. My jej wszystko opowiemy, a do opowiadania jest dużo i samych przyjemnych rzeczy.

Kolonia im. prez. Mijała, na której się w tej chwili znajdujemy, przeznaczona jest dla dzieci pracowników Łódzkiej Milicji Miejskiej. Duży, estetyczny budynek, w którym za okupacji mieścił się posterunek żandarmerii, położony jest w przepięknym parku. Tuż przy domu znajduje się miniaturowe boisko. Wszystkie dzieci gimnastykują się i uprawiają gry sportowe pod kierunkiem wykwalifikowanego instruktora. — To jest właśnie „najfajniejsze” — mówi ładny harcerzyk, Oleś Graczyk, jedynak towarzyszącego mi porucznika z komendy milicji.

Kapitan Galiński i porucznik Graczyk, to opiekunowie i inicjatorzy tej doskonale zorganizowanej kolonii. Dokładają oni wszelkich starań, aby dzieciom ich podkomendnych nie działo się krzywda. O krzywdzie nie może tu być w ogóle mowy. Dzieci otrzymują 5 razy dziennie obfity, smaczny posiłek. Same proszą rodziców, aby nie przywozili zbędnych i źle widzianych (przede wszystkim ze względów zdrowotnych) przez kierownictwo kolonii „wakówek”.

Zresztą apetyt malcom dopisuje. — Niedługo będzie obiad — sama pani zobaczy — mówi porucznik Graczyk.

A oto gwizdek na zbiórkę. Zastępujący chorą wychowawczynię, sam zresztą rekonwalescent, se-

retarz komendy, ob. Błaszczyński z amatorstwa i zamiłowania pomaga kierować „ciszę” (b. zresztą problematyczną) kierownik zatrzymuje na chwilę małego Stefka. Bronię się przed tym. Po co przypominać dziecku minione, koszarne chwile? Ale ob. Błaszczyński uspakaja mnie, że małe chętnie opowiada.

— W dwuszeregu... z—bi—ór—k—a!

— Spocznij, przegląd rąk!

O to właśnie chodzi. Rączki Czesia przedstawiają dużo do życzenia. Jest już na zapas skruszony, choć wie, że ze względu na wiek wszystko mu jak zwykle na sucho ujdzie. Ale i starsi chłopcy jakoś podejrzanie się od przeglądu wykręcają. Każdy pokazuje tylko wewnętrzną stronę dłoni. Jest ona znacznie czystsza od zewnętrznej, której przydałaby się ryżowa szcztotka.

— A wstyd! Do umywalni biegiem marsz!

Biegiem, to biegiem. Za chwilę są już z powrotem. Jak w takim tempie zdążyli wszyscy się umyć? — pozostanie już ich tajemnicą, bo oto dzwonią na obiad.

Gdyby mi same dzieci nie opowiadały jak i ile jedzą, sądziłabym, że ich na kolonii głodzą, z takim impetem rzuca się dzieciarnia do łyżek i misek. Przez chwilę panuje niemal idealna cisza, przerywana tylko głosikami: — proszę o jeszcze jedną porcję.

Rozglądam się dokoła. Jasne i ciemne główki, krótko ostrzyżone, lub zawadiackie czupryny, loczki, warkocze, a nawet modne wałeczki. Buzie okrągłe, opalone, pełne radości oczy. Tylko ten chłopczyk... Jakiś inny od reszty dzieci, szczupłe, niedorozwinięte ciałko, błada twarzyczka o starczym wyrazie... Ob. Błaszczyński zauważył moje zainteresowanie. — To Stefcio, proszę pani, oczko w głowie nas wszystkich. Sam pani opowie swoją historię. Przeżył więcej, niż wielu dorosłych ludzi.

Po obiedzie, gdy wszystkie dzieci udały się na 2 godzinną, obowiązkową „ciszę” (b. zresztą problematyczną) kierownik zatrzymuje na chwilę małego Stefka. Bronię się przed tym. Po co przypominać dziecku minione, koszarne chwile? Ale ob. Błaszczyński uspakaja mnie, że małe chętnie opowiada.

— To niezwykle wypadek. Niech pani posłucha.

Stefcio jest sam, choć ma ojca i matkę. Ojciec, jak opowiada, jest podobno „w wojsku angielskim”, matka opuściła go w momencie wkroczenia wojsk sowieckich. Wyjechała z Niemcami. Na szczęście dziecka! Brzmi to paradoksalnie, ale małe blednie, gdy wspomina matkę.

— Zamykała mnie w zimie, w koszuli do komórki, albo do skrzyni. Jeść nie dawała, wyganiała na żebry. — Stefcio mówi urwanymi zdaniem, co chwila przetyka ślinę, chwytając się szczupłą rączką za gardło, jakby na wspomnienie okropnej, duszącej zmyry.

— Kazała mi sprzątać i gotować (chłopiec ma teraz najwyżej 9 lat). Przystawiałem sobie stół, bo nie sięgałem do kuchni. I biła, biła. A ten Niemiec, co do nas na noc przychodził, mówił wtedy „Totschlagen”. Uderzyła mnie w oko, aż mi później zarosło...

— Czy byłeś niegrzeczny? — za dają pytanie, którego się wstydzę, ale chodzi mi o reakcję dziecka.

— Nie wiem, nie pamiętam. Raz pokaleczyła mnie za to, że nie umiałem się przeżegnać. Potem wyjechała z tym Niemcem, a mnie zamknęła w komórce. Jak się skończyła „wojna” (chłopiec ma na myśli działania wojenne na terenie Łodzi), weszli „Ruscy”, babcia do nich poszła i oderwano kłódkę do komórki. — Żeby tylko mama nie wróciła...

Mam dość. Nie chcę dalej słuchać, nie chcę, aby małe tak straszliwie dorosłe mówił o tych okropnościach. Ślady przeżyć znaczą się jeszcze na jego chuderlawym ciałku, na cienkich jak patyczki ramionkach.

— Lekarz mówi, że Stefcio jest zdrow — a jednak ciągle jeszcze gorączkuje, mówi kierownik.

Mały jest obecnie pod opieką ciotki, pracownicy M.O. stąd znalazł się na kolonii.

— Wszyscy o niego dbamy. Chcemy mu choć w części wynagrodzić doznane krzywdy. No, niech-

by się tylko ta matka dostała w nasze ręce... Por. Graczyk zaciska pięści. Ma przecież syna, jest więc bardzo wrażliwy na krzywdę dziecięcą.

Stefcio jest bardzo przywiązany do swych opiekunów.

— Nie chcę stąd wyjeżdżać — mówi. Pierwszy raz w życiu jest mu naprawdę dobrze. Ciotka znajduje się w ciężkich warunkach i ma własne dzieci.

— Ale my już go ze swych rąk nie wypuścimy. Postaramy się go umieścić w jakimś dobrym sierocińcu, o ile ciotka się zgodzi. Przypuszczamy, że znajdzie się dla niego miejsce — mówi sekretarz Błaszczyński, który specjalnie się małym interesuje.

Trochę przygnębiona rozmowa ze Stefcikiem wsiadam do auta. Dzieci odprawiają swą popołudniową drzemkę. Przy łóżeczkach leży zwykła porcja cukierków, które dostają o tej porze. Śpi także mały Stefcio. Dzięki szlachetnej inicjatywie i dobroci obcych ludzi zapomniał powoli o katuszach zadanych mu przez własną matkę. Ale co będzie, gdy kolonie się skończą? Mamy nadzieję, że kierownictwo jakiegoś sierocińca pomoże komendzie w zabezpieczeniu przyszłości nieszczęsnego chłopca.

Liw.

Po prostu

Kto jak kto...!

Fach dziennikarza nie należy do najłżejszych. W ciągłym pośpiechu, ruchu, zamęcie, wiecznie zajęty i zaferowany cudzymi sprawami dziennikarz jest gościem w... domu. Oceniając wkład dziennikarza w życie społecznym, jego odpowiedzialną, specyficzną pracę, upoważniono do umieszczenia napisu na związkowych legitymacjach dziennikarskich: „Władze i urzędy proszone są o udzielanie pomocy dziennikarzom w związku z ich pracą zawodową”. Wielomówiący to napis — pozornie.

Jak się przedstawia w rzeczywistości?

Jestem na mieście. Spieszę się okropnie. W ciągu 15 minut notatka, którą mam przy sobie, musi się znaleźć w drukarni. Żeby tylko nie czekać długo na tramwaj — modle się w duchu. Nie. Na szczęście tramwaj podjeżdża. Jest jednak niesamowicie zapchany. Na przednim pomoście znajduje się natomiast tylko dwóch oficerów i jakiś funkcjonariusz KEŁ. Wyciągam legitymację, tłumacząc sytuację. Wszystko napróżno. Pan funkcjonariusz jest nieugięty. Nie chce o tym słyszeć, abym weszła do tramwaju „arystokratycznym” wejściem.

— Pani jest dziennikarką. A mnie co to obchodzi! Spiesz się pani do drukarni? Dziury w niebie nie będzie, jak się pani spóźni.

Spóźniłam się oczywiście, bo tramwaj w międzyczasie ruszył.

Dalsze konsekwencje są w tej chwili nieważne.. Ważny jest sam fakt.

Wypadek, który opisuję nie jest sporadyczny. Z tego rodzaju skargami przychodzą codziennie także koleżdy i koleżanki.

Tak dalej być nie może. Legitymacja dziennikarska musi upoważniać do wchodzenia przednim pomostem. Jest nas w Łodzi stosunkowo niewielka garstka. Nie żądamy niemożliwości. Uregulowanie tej sprawy — to drobiazg dla Dyrekcji, który w niczym nie zakłóci porządku. Dla nas — wiecznie śpieszących się ludzi — sprawa bardzo ważna.

Kto jak kto, ale Dyrekcja KEŁ zdaje sobie chyba w pełni sprawę z roli prasy w społeczeństwie?

H. Wska.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

posiada na składzie 70% WĘGLA przydzielonego dla m. Łodzi

Każdy członek P. P. S. rejestruje KARTY WĘGLOWE w składach opałowych Powszechnej Spółdzielni Spożywców

- ul. Daszyńskiego (Przejazd) 53.
- „ Limanowskiego 187.
- „ Riotrkowska 120.
- „ Ogrodowa 78.
- „ Nowo-Zarzewska 26.
- „ Srebrzyńska 34.
- „ Ludwiki 7.
- „ Ludwiki 37.
- „ Batorego 31.
- „ Lutomińska 34.
- „ Węglowa 7/9.
- „ Legionów 56.
- „ Wójtowska 17.
- „ Dąbrowska 34.
- „ Południowa 10.

DLA WŁASNEGO DOBRA
POPIERAJCIE SPÓŁDZIELCZOŚĆ
ZAPISUJCIE SIĘ W POCZET CZŁONKÓW P. P. S. S.
(Ag)

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

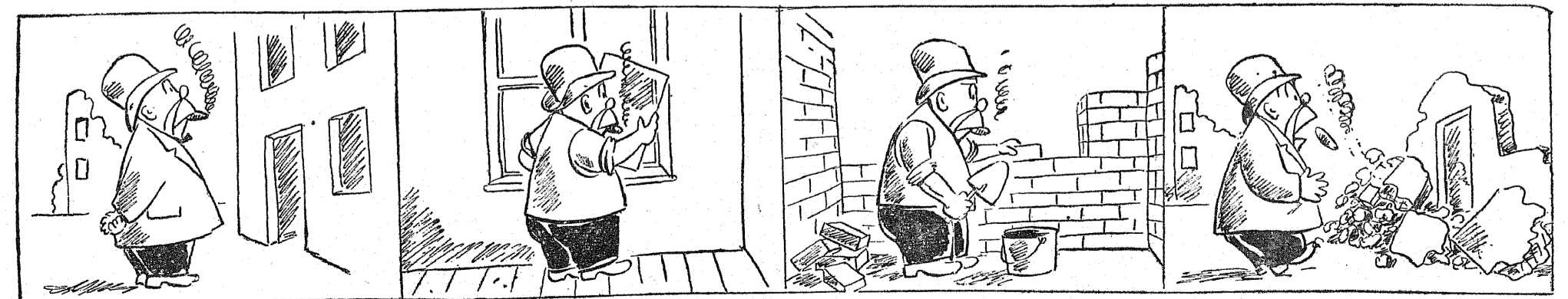
o godz. 19 min. 15 — w niedzielę o 16 i 19.15

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA!

NIEBIESKI LIS

z MARIĄ GORCZYŃSKĄ

Jak Krupka zbudował mieszkanie w zrujnowanym domu

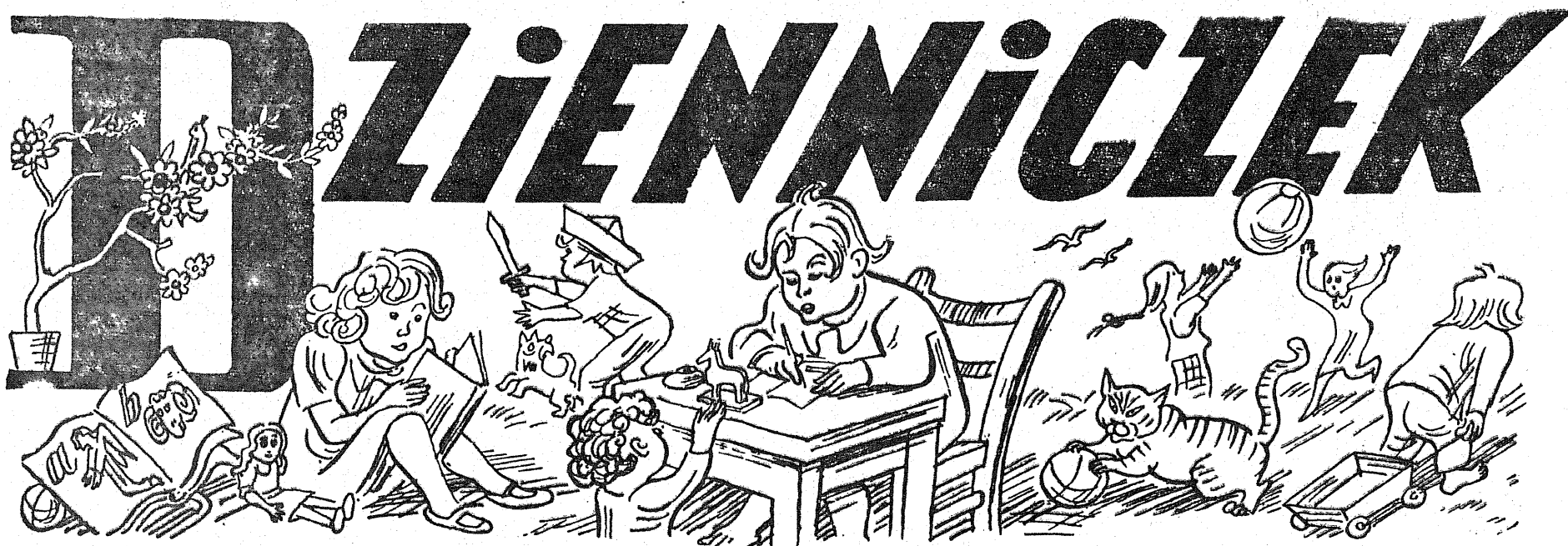


Dom rozwalony w górze, lecz parter ma miejsca całe, jeszcze coś warto. Patrzy p. Krupka i rzekł: mym zdaniem, można tu sobie zrobić mieszkanie.

Żeby w mieszkaniu Krupka nie zmoknął, wprzód zabezpiecza szybami okno. Sprawdza i mówi: No, teraz chyba od chłodu, deszczu ochroni szyba.

Potem p. Krupka w mieszkaniu swoim zakłada sobie wewnątrz pokoiok po dyletancku, wcale nie biegle, równo, spokojnie, cegła po cegle.

Gdy wreszcie skończył, poszedł na miasto. Gdy wrócił — jak by piorun go trzasnął: trud, pot, wysiłek cóż mógł być warty? Dom się rozleciał jakby był z karty.



W sępiim gnieździe

W samotnym, wysoko wśród skał zbudowanym gnieździe, mieszkał wielki ptak, którego nie lubiła i bała się cała ta górzysta okolica.

Ptak nazywał się sęp. Był barwy szaro-płowej, nie odróżniającej się od koloru skał. Miał ostry dziób i potężne szpony, którymi umiał rwać mięso na kawały i unosić je — choćby były bardzo ciężkie — w górę, lecąc do gniazda. W gnieździe czekało na niego troje dzieci, zabawnie niedoświadczonych, a jednocześnie czupurnych malców, rzucających się na przyniesioną przez ojca zdobycz i wyrwijających ją sobie nawzajem.

Sęp, jak się powiedziało, nie był lubiany. Nie dlatego, aby był bardziej drapieżny od innych drapieżnych ptaków — orła lub jastrzębia. Przeciwnie, mordował on mniej drobnych zwierząt niż tamci jego koledzy. Ale zato lubił żywić siebie i swoje dzieci padliną i gdy tylko zobaczył gdzieś z dala (a miał dobry wzrok) chore lub ranne zwierzę, kołował nad nim długo, cierpliwie wyczekując na jego śmierć. Zwano go też zwiastunem śmierci i dlatego nie cieszył się niczyją sympatią.

Jednakże małe sępiątka, jak wszystkie dzieci, kochały swego ponurego ojca. Tęskniły, gdy długo nie wracał, piszcząc radośnie, zobaczywszy, że wreszcie nadlatuje, w nocy tuliły się ufnie pod osłonę jego wielkich skrzydeł. Matki nie miały i nie pamiętały jej na wet, bowiem zginęła od kuli myśliwego w kilka dni po przyświeceniu na świat piskląt. Ojciec był więc ich jedynym opiekunem.

Pewnego dnia, gdy stary sęp, jak zawsze, wyruszył na łowy, największe z piskląt rzekło do braci: — Sprzykrzyło mi się tak siedzieć przez cały dzień w gnieździe. Pójdę rozejrzeć się trochę po świecie.

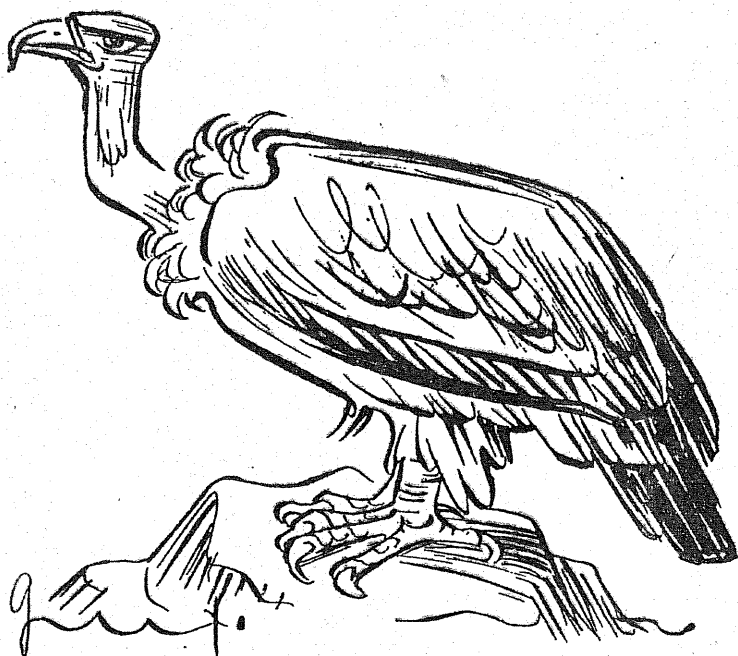
— Ej, lepiej nie rób tego — odpowiedziało mu dwoje pozostałych. — Wiesz przecież, że tatuś nie pozwala nam na to. Poza tym nie umiesz jeszcze latać.

— Wielkie rzeczy! To się nauczę! A zresztą nie będę długo, zaraz wrócę i ojciec o niczym się nie dowie.

Z tymi słowami uparty małeńki sęp wygramolił się z gniazda i nie dołężnie machając rozczapierzo-

nymi skrzydłami zaczął przeskakiwać z kamienia na kamień, oddalając się coraz bardziej od domu. W pewnym momencie przystanął i rozejrzał się. Dokoła rozciągały się tylko gołe skały. Nie wiedział już gdzie podziąkało się gniazdo rodzinnne. Zrobiło mu się straszno i pisał jak umiał najgłośniej. Ale znikąd nie słycać było odpowie-

Stary sęp rzucił mięso do podziąka między pisklęta i wzbil się w powietrze. Wolno kołował między skałami, usiłując wypatrzeć w zapadającym zmroku swego syna. Nie było to łatwe. Jednakże w końcu dostrzegł jakąś szarą kulkę. Zniżył lot. Tak, to był nieposłuszny malec. Spał, drząc z zimna.



dzi. Więc znów powędrował dalej, sądząc, że może gdzieś spotka ojca. Było to jednak przypuszczenie naiwne, stary sęp bowiem przebywał daleko w dolinie.

Zbliżał się wieczór, a w dodatku niebo zasnulo się chmurami, z których zaczęły padać wielkie, ciężkie krople deszczu. Małeńki sęp poczuł, że jest głodny. Było mu źle i smutno. Przytulił się do jakiegoś kamienia i usnął, śniąc, że siedzi wraz z braćmi w ciepłym gnieździe.

Tymczasem ojciec jego wrócił do domu, niosąc w pazurach duży kawał mięsa. Z daleka już dostrzegł, że na jego powitanie wychylają się dwie tylko małe główki, a nie trzy.

— Co się stało? — krzyknął siadając na krawędzi gniazda. — Gdzie wasz brat?

— Nie wiemy — odpisnęły dzieci. — Wyszedł na spacer i dotąd nie wrócił.

— No poczekaj, już ja cię nasrasz! — pomyślał ojciec i schwytywszy ptaszka za ogon unosił go niespodzianie w powietrze.

— Ajajajaj! — wrzasnął mały i usiłował wyrwać się, sądząc, że napadł na niego jakiś wróg. Zawieszony głową w dół nie mógł widzieć kto go trzyma za ogon. — Na pomoc! Ratunku!!!

Bił rozpaczliwie powietrze małymi skrzydełkami. Na próżno jednak. „Coś” trzymało go mocno.

Natękał się strachu niefortunny uciekniem, zanim wreszcie nie znalazł się w gnieździe i nie poznał swego ojca. W dodatku nie dostał kolacji, bo bracia jego zjedli tymczasem całe mięso.

Był jednak szczęśliwy, że przygoda tak się skończyła i przyrzekł ojcu, że już nigdy nie ucieknie szukać przygód. Wzamian za to stary sęp obiecał dzieciom, że od jutra zacznie z nimi lekcje latania.

Stanisław Jachowicz

Kruk i łabędź

W pięknym zielonym ogrodzie, Pływał wspaniały łabędź po przejrzystej wodzie A wyciągając szyję w nawzdzięczniejszym ruchu. Rozświecał blask wokół śnieżystego puchu. Kruk, siedzący na drzewie, niedaleko wody, Zdumiewał się nad wdziękiem precudnej urody. Chciał mu zrównać w białości, doświadcza kąpieli, Ale czarność wrodzona już się nie wybieli; Napróżno wszelkich starań w umyciu używa, Po czarnych jego piórach czysta woda spływ. W bezskutecznych zamiarach czas mu spłynął marny, Jak czarny wstąpił w wodę, tak i wyszedł czarny.

Zazdrość go gniewem zapala,

Inny więc pomysł uchwała;

A nie mogąc dostać chwały,

By był taki jak on biały,

Chociaż tego chce dokazać,

By tamtego białość zmazać,

Do tak podłego zamiaru,

Kruk, znany z swoich sprawek, ma aż nadto daru,

Więc od nocy do poranku

Czyha na to bez przestanku.

Ale łabędź ostrożny, pływając po wodzie,

Długo nie uległ przygodzie.

Kruk się nareszcie do podstępu bierze,

Udaje przyjaźń nieszczerze:

Przez pochlebstwa, ulegania,

Zwolna łabędzia nakłania,

By wzgardził czym go hojna obdarza natura,

I poczercił swoje pióra.

Wkrótce przyfateł mniemany,

Ziściwszy cel pożądany,

Śmiech mu ze wzgardą zostawia w nagrodzie.

Poznał łabędź błąd po szkodzie,

Co tchu do wody przybywa.

Częściem czarność się obmywa;

Ale jednak cząstka mała,

Przy dziobie mu pozostała.

I od tej to właśnie doby,

Czarne plamki mają dzioby.

Co się stało z łabędziem, to się dzieje z nami,

Zbyt się trudno oczyścić, gdy się kto raz splamí;

Mimo usilne staranie,

Zawsze plamka pozostanie.

Wesoły kącik

Pani, widząc na ulicy dwóch bijących się chłopców, pyta jednego z nich. — Czemu go tak bijesz?

— Bo on mnie przed miesiącem nazywał hipopotanem!

— Właśnie teraz sobie o tym przypomniałeś?

— Tak, bo wczoraj byłem w ogrodzie zoologicznym!

Nauczyciel:

— Nie wiesz co to są kółczyki? A co nosi twoja mamusia w uszach?

Uczeń:

— Wate, proszę pana profesora!





Franciszek Morawski

Ptaszek i rybka

— Szczęśliwa rybka! — tak ptaszek rzecze —
Któż jej co zrobi, gdy w głąb uciecze?
Bez troski, strachu, w ciągłej swobodzie
Igra po wodzie!
Mnie takim szczęściem niebo nie obdziela:
Jastrząb goni, człowiek strzela;
Przykro to, przykro dla biednej ptaszyny
Zawsze w tej ciągłej żyć wojnie
I jednej nawet lichej odrobiny
Nie móc zjeść spokojnie!

Ależ i rybka w tej samej dobie
Gdzieś tam w swej głębinie tak mówi sobie:
— Szczęśliwy ptaszek! jakże bezpieczny.
Gdy się wzbije w kraj słoneczny.
Nućąc i ziemi, i niebu, i wiośnie,
Buja radośnie.
Buja, gdy rybka w ciągłej drży obawie:
Tu ją straszy sieć zdradliwa,
Tam szczupak goni po stawie —
I to się życiem nazywa!
Boże, coś wszystko tak mądrze ułożył,
Czemuś mnie ptaszkiem nie stworzył?

Takim i człowiek żali się głosem
W swych skargach nudnych i długich.
Widzi on szczęście, lecz dziwnym losem
Nigdy u siebie, zawsze u drugich.

Gdy wielcy ludzie byli mali

Głowa profesora biologii pochylała się nad notesem, a uzbrojona w zielony ołówek ręka przesuwiała się zwolna po długiej kolumnie nazwisk. W klasie zapanowała cisza. Na twarze uczniów wypełzł gorączkowy rumieniec, a wystraszone spojrzenia zatrzymały się niepewnie na ołówku, błędzącym po kartkach notesu. W ostatniej ławce siedział mały, o jasnych włosach chłopiec. Usta jego poruszały się wolno, powtarzając jakieś biologiczne składniki, z których niestety nic nie rozumiał. W tej jednak chwili ołówek zatrzymał się w miejscu i przykrył głos profesora przerwał ciszę: — Him, Pasteur Ludwik! Chłopiec o jasnych włosach skurczył się cały ze strachu. Drżąc silnie, powstał i wyszedł na środek klasy. Profesor spojrział nań niechętnie. Nie, Ludwik Pasteur jako mały chłopiec nie był lubiany ani przez profesorów ani przez kolegów. Uczył się słabo, nie wykazując w żadnym kierunku specjalnych zdolności. Często również musiał znosić ironiczne uwagi ze strony bogatszych kolegów, szydzących z jego szarego, zniszczonego już ubranka. Ojciec zarabiał na życie ciężką pracą garbarza i nie był w stanie ubrać go tak, jak ubrani byli jego rówieśnicy.

Teraz, stojąc przed tablicą, Ludwik z przykrością uświadamiał sobie, że nawet jego dotychczasowe, skąpe wiadomości z biologii, pod wpływem strachu „ułożyły się” z głowy w nieznanym sposobie. Profesor tymczasem przerzucił parę kartek książki i zaczął zadawać

pytania. Ludwik zdreptał. Nie miał pojęcia jaką należy dać odpowiedź. Zaczął się jąkać, mylić, by w końcu już przez lzy gadać jakieś niestworzone historie, że on... wczoraj, że on... jutro, że on... dziś. Twarz profesora wyrażała zdenerwowanie. — Jak zwykle! — przerwał — możesz iść na miejsce. I obok nazwiska Pasteur starannie wykaligrafował dwóję.

Takie było jedno z pierwszych zetknięć się wielkiego uczonego z nauką biologii, to znaczy z nauką o organizmach żywych.

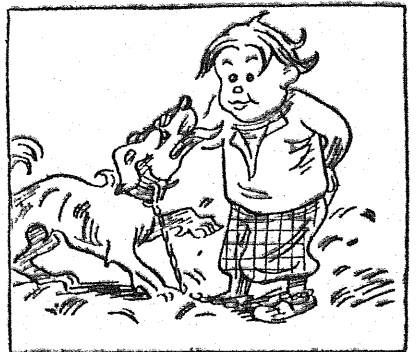
Ten chłopiec, który drżał pod srogim spojrzeniem profesora i uznany był za pozabawionego wszelkich zdolności, poświęciwszy się studiom nad biologią, dokonał przewrotu wśród pojęć ludzi wiedzy i stworzył nowe fundamenty chemii i medycyny. Przedmiotem jego badań były drobnoustroje. W tym czasie nikt nie przypuszczał, że od istnienia tych niewidocznych gołym okiem żyjątek zależy życie roślin, zwierząt i ludzi. Dziś wiemy, że ogromną liczbę chorób wywołują mikroby, czyli zarazki. Wiadomość tę zawdzięczamy badaniom Ludwika Pasteura. Stwierdził on, że każda choroba zakaźna ma swój odrębny zarazek i opracował sposoby zapobiegania tym chorobom — wynalazł tak zwane szczepionki.

Największym zwycięstwem w tej dziedzinie była szczepionka przeciwko wściekliźnie. Uratowała ona życie wielu ludziom i jest nadal w użyciu.

28 września cały świat naukowy obchodzić będzie 50 rocznicę

śmierci jednego z największych mocarzy wiedzy, jakim był Ludwik Pasteur. Wysiłki jego dla ratowania ludzi od śmierci i zwalczania chorób uczyniły zeń jedną z najpiękniejszych postaci, godną pamięci i szacunku. J. K.

Przygody Marka



Marek widzi na jabłoni jak się piękne jabłko ploni.



Z psem u nogi Marek usiadł — kijem jabłko strącić musi.



Słinkę lyka smakowicie a tu nagle sam właściciel.



Pies się rzuca, szczeka parskając — w jego ręce ciągnie Marka.

Łamigłówka kropkowana

Zamiast kropek wstawić wyrazy, których początkowe litery, czytane z góry na dół, utworzą nazwisko znanego powieściopisarza polskiego.

- 1)
- 2)
- 3)
- 4)
- 5)
- 6)
- 7)
- 8)
- 9)
- 10)
- 11)

ZNACZENIE WYRAZÓW

- 1) Wąwóz górski w Hiszpanii, wstawiony przez Polaków.
- 2) Imię i przydomek cara moskiewskiego.
- 3) Imię męskie.
- 4) Imię trzech cesarzy Francji.
- 5) Nazwisko poetki polskiej.
- 6) Imię żeńskie zdrobniałe.
- 7) Imię żeńskie.
- 8) Imię i nazwisko chłopca, znanego z bitwy pod Płockiem.
- 9) Imię żeńskie.
- 10) Przyrząd do mlócenia zboża.
- 11) Danie obiadowe.

Łamigłówka sylabowa

Z następujących sylab ułożyć 15 wyrazów, których początkowe litery, czytane z dołu do góry, utworzą imię i nazwisko ulubione przez dzieci poetki.

Sylaby: ma, bro, ta, li, a, bu, ra, na, la, o, nóż, ny, ków, wróż, ja, am, ka, kra, siel, ży, ka, o, mię, re, ma, i, cja, po, kaw, na, ce, ar, sel, rew, ka.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Jagody.
- 2) Drzewo.
- 3) Część ciała.
- 4) Inaczej szopka.
- 5) Imię męskie.
- 6) Dawna stolica Polski.
- 7) Samogłoska.
- 8) Przyrząd do jedzenia.
- 9) Zwierzę domowe.
- 10) Inaczej sznur.
- 11) Dopływ Wisły.
- 12) Imię żeńskie.
- 13) Roślina ogrodowa.
- 14) Ptak leśny.
- 15) Przyrząd do strzelania.

Stanisław Jachowicz

Kotek, piesek, myszka i ptaszek

Kotek z ostrymi pazury,
Piesek sprzecznej z nim natury,
Łekliwa myszka i ptaszek nieśmiały,
Razem się z sobą chowały.
Prześlicza zgoda między nimi:
Nieraz się kotek z pieskiem położył na ziemi,
A myszka sobie wesoło
Biegała wokół;
Ptaszek w górę podlatywał
I swobodnie wyśpiewywał.
Nawet, kiedy jeść im dano,
Poróżnienia nie widziano.
Rzadka w świecie zgoda taka:
Kot ustąpił dla myszy, a piesek dla ptaka.
Powiecie, że to bajka? Mylne wasze zdanie,
Tych cudów dowodzą dobre wychowanie.
Pamiętajcież dzieci o tem:
Kiedy pies się zgodził z kotem,
Jakże to będzie nieładnie,
Skoro niezgoda między was się wkładnie.



DZIENNIK SPORTOWY

Gdy Kusociński był wśród nas

Lato 1938 roku. Leżę na czystym, niemal białym piasku plaży w Orłowie, wdychając pełną piersią słone, morskie powietrze.

Telegram z Warszawy przerywa miły odpoczynek, wzywając mnie do chorego kuzyna, mgr. Andrzeja Axentowicza. Szybko likwiduję swoje sprawy. Express wieczorny Gdynia — Warszawa mknie jak strzała do stolicy.

Nazajutrz z rana przekraczam bramę szpitala Ujazdowskiego, kierując się na oddział laryngologiczny. Chory Andrzeja ma się dużo lepiej, kryzys minął. Wygląda jak beduin w białym zawoju na głowie. Kilka słów powitania i rozmowa schodzi na temat bardzo mnie interesujący.

Popatrz mówią chory, kto spaceruje tam w ogrodzie w szlafroku.

Wzrok mój pada na zieloną aleję parku szpitalnego, gdzie ścieżką wśród kwiatów powolnym leniwym krokiem sunie mężczyzna średniego wzrostu z obandażowaną głową.

No i cóż to ciekawego odpowiadają, tu takich chorych jest dziesiątki, jakiś rekonwalescent zadowolony, że nareszcie mógł wyrwać się w tym upale z gorącego łóżka, zażywa przechadzkę, cieszy się, że nareszcie umie o własnych siłach zrobić parę kroków.

Andrzeja lekko z ironią uśmiecha się. Przecież nie pokazywałbym ci zwykłych szpitalników, to jest Janusz KUSOCIŃSKI.

Podskoczyłem na szpitalnym taburecie. Co on tu robi? „Kusy” miał operację?

To mój towarzysz niedoli, leży w sąsiedniej separacie — mówi. Andrzeja Kusociński przeziębził się i miał podobno grypę, która spowodowała komplikacje uszne. Zdecydowano, że musi się poddać operacji. Zabieg wykonał jeden z najlepszych lekarzy warszawskich, dr. Brzóska. Oddział chorób usznych, gdy dowiedział się, jakiego będzie miał pacjenta, całe swe zainteresowanie skierował na pokój mistrza. Od razu stał się śp. Janusz ulubieńcem personelu i chorych, dzięki swemu humorowi i pogodzie.

Pewnego rana siostra szpitalna oświadczyła mu, że zmuszona jest zaaplikować zastrzyk.

— No to rznij panna — wali prosto z mostu KUSOCIŃSKI, nadstawiając do zabiegu odpowiednią część ciała.

Siła fizyczna i hart ducha pokonały szybko chorobę. Nudził się w łóżku niesamowicie, ciągle marząc o chwili, kiedy będzie mógł wstać. Kilkanaście metrów od pawilonu było boisko ze skromną bieżnią, na której mógłby trenować. Nie pomogły tłumaczenia i

perswazyje lekarzy i pielęgniarek, że trzeba jeszcze poczekać ze spacerami i wstawaniem, a o jakimś trenowaniu nie ma mowy, że rana jeszcze niezagojona, że ciężka operacja nadwładziła siły i organizm mistrza.

Kusy groził, że nie wytrzyma i po paru dniach wstanie. Jak postanowił, tak uczynił, zwiłkł się wcześniej niż inni chorzy, zaczął odwiedzać sąsiadów, siadał na ich łóżkach, rozmawiał, opowiadał dowcipy.

KUSOCIŃSKI szczególnie lubił

przypominać swoje starty z Finami, gdyż uważał ich za najlepszych biegaczy świata. Nie długo trwały wycieczki Kusego po pokojach szpitalnych, zwolna wychodził na werandę, do parku, wreszcie za parę dni zaczął większe ruchy. Ale najweselszym chyba był dla niego dzień, gdy nagabywani do ostateczności lekarze, ulegli i pozwolili mu przeprowadzić lekki trening.

— Przecież nie jestem bokserem i nikt mnie w głowę nie będzie walił, a biegiem nogami, nie uchem; perswadował i tłumaczył Kusy swoim opiekunom. Treningi się rozpoczęły, ale zaraz po tym zdjęto bandaż z ucha i z głowy chorego. Ku zmartwieniu innych chorych, rekonwalescent opuszcza szpital. Żegnali go dosłownie wszyscy, życząc mu nowych sukcesów i rekordów.

W parę miesięcy potem siedziałem z Andrzejem na trybunie stadionu Legii w Warszawie, w czasie zawodów lekkoatletycznych, na których Kusy wraz z Węgrami miał zaatakować rekord świata na dystansie 3.000 metrów.

Długo przed konkurencją Kusy trenował, biegnąc na prostej trasie prawie pół godziny, raz przebiegając koło nas zawał do Andrzeja: No jak się czujesz „Cygan”, ucho nie boli? — Potem nastąpił jego wspaniały bieg, rekord świata nie padł, ale z Węgrów zostało w tyle o kilkadziesiąt metrów, za słabą była konkurencja, to nie byli dla Kusocińskiego równorzędni przeciwnicy.

Wspólny los połączył tych dwóch ludzi, którzy poznali się w szpitalu. Obaj oddali życie w walce o Polskę.

Janusza Kusocińskiego zamordowali Niemcy na polanie w Palmirach za to, że był dobrym Polakiem.

Andrzej Axentowicz zginął w powstaniu, broniąc barykady na Powiślu.

Część pamięci bohaterów!!!

Jb. Skib.

Dalsze wyniki igrzysk kolejarzy W drugim spotkaniu Gdańsk pokonał Poznań 1:0 (0:0)

Drużyna Pomorza składała się z graczy „Brdy” bydgoskiej i „Pomorzanina” toruńskiego. Okręg Dyrekcji Poznańskiej reprezentowali gracze KKS. (Poznań). Ponieważ ta ostatnia drużyna jest kandydatem do wejścia w poczet drużyn ligowych, a piłkarze pomorscy czują się pokrzywdzeni ich pominięciem w zakwalifikowaniu do extra-klasy polskiej, bój był wyjątkowo zacięty. Przynać musimy, że reprezentacja Gdańska sprawiła miłą niespodziankę jako zespół zgrany i bardzo twardy. Szczególnie dobrze zagrała trójka pomocy i obrońcy. W sytuacjach podbramkowych nie mogli sobie poznanicy z tą piątką dać absolutnie rady, tracili mrowane pozycje i pięknie wypracowane piłki.

Bramki Poznańskich bronili doskonale gracz Skromny, o wspaniałych warunkach fizycznych, niestety przy decydującym strzale nie miał nic do powiedzenia, zawił tu obrońca.

Do przerwy utrzymuje się wynik bezbramkowy, drużyny grają ostro i ambitnie. W porównaniu z poprzednim meczem Łódź—Katowice wiadać różnicę co najmniej klasy. Z tego rodzaju formą i kondycją piłkarze ZZK. (Łódź) nie mogą absolutnie pretendować do zakwalifikowania ich do ligi.

W drugiej połowie gry pada upragniona bramka dla Gdańska. Po fatalnym kiksie obrońcy, prawoskrzydłowy Pomorza przejął piłkę z woleja i bombą w górny róg zmusił Skromnego do kapitulacji. Raz jeszcze mają Gdańszczanie okazję do podwyższenia wyniku, ale piłka kierowana do pustej bramki zawa-

żda o słupek i wychodzi w pole.

Sędzia p. Błaszczyszki — dobry. W Zgierzu Olsztyn pokonał Kraków 2:1 (0:0). Wynik ten stanowi również mają sensację.

W Pabianicach, Lublin zwyciężył Wrocław 3:1 (1:1).

W koszykówce męskiej Poznań rozgromił Katowice 58:12.

Finał biegu pań 200 mtr. — 1) Czerwińska 31,1 sek., 2) Wirczymakówna (Katowice), 31,2 sek., 3) Bąkówna (Gdańsk). Wyniki turnieju piłkarskiego: Łódź — Kraków 5:0 (3:0). Kraków przed końcem weszła z boiska niezadowolony z orzeczenia sędziego. Gdańsk — Wrocław 6:0. Katowice — Warszawa 2:1. Poznań — Szczecin 2:1. Poznań — Lublin 1:1. Łódź — Warszawa 5:1 (2:1). Koszykówka panów: Gdańsk — Wrocław 56:17. Kraków — Szczecin 30:5. Łódź — Olsztyn 53:23. Siatkówka pań: Gdańsk — Łódź 2:0. Katowice — Łódź 0:2. Katowice — Szczecin 2:1. Poznań — Kraków 2:0. Siatkówka panów: Szczecin — Olsztyn 0:2. Kraków — Katowice 2:1. Kula panów: Karol Hofman (Poznań) 12 mtr. 34 cm., Słowik (Kraków) 12,08 mtr., Białowas (Olsztyn) 12,01 mtr. Dysk panów: 1) Hofman Karol (Poznań) 37,65 mtr., 2) Słowik (Kraków) 36,51 mtr., Dupiecki (Gdańsk) 34,11 mtr.

Dziś o godz. 17-tej w sali YMCA odbędzie się turniej koszykówki i siatkówki panów z udziałem drużyny czeskiej, KKS Poznań i ŁKS.

Turniej ten odbędzie się w ramach igrzysk sportowych kolejarzy, gdyż Czesi wyrazili zgodę do rozegrania spotkań jedynie na sali.

STANISŁAW SOJECKI

STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

85)

POWIEŚĆ

Tom II

W komendzie Gestapo jednak wrzało jak w ulu. Sam gubernator raczył zainteresować się wypadkami. Zainteresowanie to wypukliło się co prawda przede wszystkim w udzieleniu jak najsurowszej nagany policji tajnej, żandarmerii i granatowym, niemniej dla naszych bohaterów nie zapowiadało nic dobrego.

Nie było jeszcze dotąd tak szeroko zorganizowanej akcji, jak ostatnia. Postawiono na nogi wszystkie do dyspozycji stojące oddziały policji, a nawet wojska. Specjalnie zaś zwrócono uwagę na wyloty ulic, prowadzące na miasto.

Nic jednak Niemcom nie pomogło. Nie sprzyjało im szczęście. Nie mogło zresztą być inaczej, skoro partyzanci zmienili zupełnie taktykę.

Przygotowując wielką akcję powstańczą, bohaterzy nasi tworzyli podziemia, dokąd przenoszono magazyny z bronią i amunicją, urządzano schowania dla ludzi, robiono przekopy dla ewentualnych przesunąć oddziałów, słowem powstawało drugie miasto, o którym wprawdzie Niemcy coś nie coś słyszeli, jednakże nie znając dokładnych planów, nie sądzili, aby to drugie miasto miało okazać się zbyt trudną do zdobycia twierdzą.

Jeden z takich bunkrów podziemnych upatrzony był na stałe miejsce pobytu całej naszej grupy znajomych.

Kurt, przewidując działania na szeroką skalę, zdecydował, że najlepiej będzie, jeśli wszyscy z jego i współdziałających z nim grup zamieszczą razem, bowiem dowiadanie w tyłu przygodach, połączeni, dokazać mogą

w nadchodzącym wielkim czasie czynów niebylejakich.

— Właśnie. Dokażesz! Jak będziesz siedział w dziurze! — mruknął na to szewc Ochęduszek. — Ja tam się zamknąć nie dam. Łyk powietrza też się staremu należy.

— Łyk powietrza, jak tyk powietrza — waju, ale tyk wódki to nam się słuszniej należy — krzyknął od wejścia Pietrzak, który wchodząc, słyszał ostatnie słowa kula-wego garbusa. — Zwłaszcza na zdrowie dam, które nareszcie znajdą chwilę odpoczynku.

Za Pietrzakiem weszła Helena, blada, zmęczona, lecz spokojna. Spojrzała po bunkrze, dając do zrozumienia, że chętnie by na czymś usiadła.

— Ej, czy my nie wypijemy czasem z powodu chrzcina? — zagadnął szewc. Panowie, proszę opróżnić lokal.

Słyszcząc to, Lotti podbiegła do Heleny, ułożyła ją na prycy, mężczyźni wyszli do sąsiedniego schowku.

W tym momencie nadszedł zadyszany Stein, pytając:

— Czy jest tu Helena?

— Spokojnie bracie, nie przeszkadzaj teraz Helenie.

— Co słyszysz?

— Ano życie idzie naprzód — rzekł poważnie pan Propper — przysyłają partyzant nie czeka, aż będziemy się mogli znowu przenieść do wygodnego mieszkania.

— Ależ tak bez pomocy?

— Niech się o to głowa nie boli. Lotti jest przy niej. Ta kobieta wszystko potrafi — rzekł Kurt.

— Jakiż dziwny przypadek — rozczulił się Stein nad swoją żoną.

— Dziwny, nie dziwny — szczęście nam przyniesie. Lepiej, że się nam ludzie rodzą, niż gdyby umierali. A ty, Stein, nie trzęś się tak, jakbyś sam miał urodzić.

— Zrozumcie...

— Kto mówi, że nie rozumiemy? — Założę się, że będzie chłopak.

Przypuszczenia Ochęduszeki potwierdziły się już za kilkanaście minut. Do schowka weszła Lotti, oznajmia-

jąc, że wszystko poszło nadspodziewanie dobrze. Chłopak jak dąb.

— Ja myślę — zahartowany w tych awanturach — mruzczał szewc. — Ale chrzcina nie odwołajcie. Dawaj Pietrzak butelkę.

Wiele było w bunkrze powodów do radości — to też butelka krzątała gęsto z ust do ust. Humory, i tak zawsze wspaniale, iskrzyły się pogodą i dowcipem. Po raz pierwszy od dawnych czasów partyzanci pozwolili sobie na chwilę oddechu.

Poinformowani przez łączników, zaczęli schodzić się dalsi towarzysze, na koniec przybył Wiktor z „Rusem” — wreszcie Hochberg.

Uczta rozpoczęła się na dobre.

A na górce na ulicach pędziły samochody z gestapowcami i żandarmerią, legitymowano przechodniów — mijali jeden ze zwykłych dni okupacji.

Niewielu oczywiście wtajemniczonych wiedziało, kogo tak skwapliwie Niemcy poszukują — ci jednak, którzy domyślali się czegoś, czynili zakłady:

— Złapią, nie złapią?

Zakłady jednak nie dochodziły do skutku, gdyż brakło przeciwników.

— Nie złapią — było ogólne zdanie.

W istocie. Szczęście nie opuściło Kurta. Mógł spokojnie prowadzić dalej swoje czynności, snuć nowe, tym razem ostateczne plany rozstrzygnięć. Powstanie wisiało na włosku.

Zebrawszy wszystkich, znajdujących się w bunkrze męczyn, przedłożył im zadania, jakie otrzymał z „komendy wyższej”.

Gdy do stolika zbliżył się Hochberg, Kurt przerwał na chwilę dyskusję i spojrzał na oficera pytająco.

Hochberg zrozumiał ten odruch.

— Pojmuję. Winiem panu drobne wyjaśnienie.

(Dok. nast.)

Lekkoatleci polscy w drodze do Oslo

W dniu wczorajszym nasza lekkoatletyczna ekspedycja, złożona z 28 osób, opuściła o godzinie 20,30 Warszawy, udając się pociągiem szwedzkim do Gdyni.

W ostatniej chwili do zgłoszonych zawodników doszedł jeszcze Łomowski, który wyjechał do Oslo na koszt własnego klubu. Bedzie on brał udział tylko w jednej konkurencji — pchnięciu kula.

Wszyscy zawodnicy i zawodniczki otrzymali jednakowe mundurki: szare spodnie i granatowe kurtki. Zabrano również garnitur dla Walasiewiczówny.

„Ognisko” zwycięża

W meczu B.klasowym „Ognisko” pokonało „Skre” (Bałuty) 3:1 (0:1). Skra nie wykorzystwała wielu sytuacji podbramkowych. Sędziował p. Ryciecki.

Mgr. CHEMII

z kilkuletnią praktyką w laboratoriach i przemyśle przyjmie odpowiednią pracę. Oferty z warunkami do Biura Ogłoszeń „PAR” Poznań, Ratajczaka 7 pod „8,354”.

(Kr. 1576)

PRZEDZALNIE

zgrzebną odpadkową 1 zespół KUPIMY Wiadomość: Częstochowa, ul. Kozia 10/12. (Kr. 1572)

WYTWÓRNIA WYROBÓW Z BLACHY L. KONPERT

Łódź, ul. Warszawska Nr 9 tel. 140-37 — Wykonuje: roboty drykierskie, tłoczone, oraz wyroby z blachy, z własnych lub powierzonych materiałów (2063-p)

Kupcy zbożowi

W związku z mającym nastąpić koncesjonowaniem przedsiębiorstw zajmujących się handlem zbożem i przetworami młynskimi, wzywa się firmy zainteresowane do zgłoszenia się w godz. od 15—17 pod adresem:

Zrzeszenie Kupców Zbożowych R.P. Delegatura na woj. Łódzkie Łódź, Zamenhofska 14.

(2102-p)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

SOBOTA 17 SIERPIEN
DZIS: Anasztazy i Jacka słow. Mirona.
JUTRO Agapita i Firmina słow. Tworzysława
1681 Pierwsi o.o. kapucyni przybywają do Polski (do Warszawy)
1812 Bitwa Napoleona z Rosjanami pod Smoleńskiem
1880 Umarł w Bergen skrzypk norweski — Ole Bull
1896 Urodził się w Dmytrowie (powiat Radziechów, Małopolska Wschodnia) poeta i tłumacz Józef Wittlin
1898 Umarł w Wiedniu kompozytor operetkowy — Karol Zeller („Szygar”, „Ptasznik z Tyrolu” i w. in.)
1929 Pierwszy lot prof. Piccarda do stratosfery
1939 Umarł w Warszawie Wojciech Korfanty, działacz górnośląski, inicjator powstania na Górnym Śląsku
1943 Wypędzenie Niemców z Sycylii
1944 Wojska polskie i kanadyjskie wdarły się do Falaise, odcinając ostatnią drogę odwrotu VII-ej armii niemieckiej

Program radiowy

na sobotę, 17 sierpnia
Fala 224 m.
6.35 muzyka. Kraków: 7.00 aud. poranna. W-wa: 7.35 muzyka. 8.20 inform. ogólnopolskie. Łódź: 8.30 rozmaitości. 8.55 skrzynka poszukiwania rodzin. 12.35 koncert, 12.55 „5 minut poezji”. 13.00 na ziemiach odzyskanych. 13.15 z życia narodów słowiańskich. 13.30 koncert Małej Orkiestry P. R. 14.00 słuchowisko dla dzieci. 14.30 reportaż 14.40 odczyt. Łódź: 14.50 audycja słowno - muzyczna „Kto to jest Frederic Lamond?”. 15.05 Jak spędzić święto? 15.10 pog. pop.-naukowa „Parki narodowe”. 15.20 „Wiązanka ulubionych melodii” 15.40 wiadomości z miasta i prowincji. 15.45 koncert reklamowy. 16.30 koncert. W-wa: 16.55 audycja poetycka. 17.10 koncert. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę”. Łódź: 17.55 aud. dla świetlic robotniczych 1) wiersze J. Sakowicz, 2) występy chórow ogniska metodyczn. pracy świetlicow. 3) płyty. W-wa: 18.25 wędrowka z mikrofonem. 18.35 koncert. 18.50 aud. TUR-u. 19.00 nauka pieśni w wyk. chóru kolejowego „Hasko”. Kraków: 20.45 słuchowisko. Łódź: 21.00 najnowsze nagrania płyt. 21.20 „Jesienny wyjazd z miasta” szkic liter. Katowice: 22.00 wesoła aud. słowna. W-wa: 22.15 muzyka taneczna. 23.20 program na jutro.

CENTRALNE WARSZTATY SAMOCHODOWE

W ŁODZI, UL. BANDURSKIEGO Nr 8
wykonują
WSZELKIE PRACE ZWIĄZANE Z GENERALNYM REMONTEM MOTORÓW I PODWOZIA oraz
SPAWANIE ELEKTRYCZNE I ACETYLENOWE (Kr. 290/M)

Poszukujemy KILKU WYKWALIFIKOWANYCH FORMIERYZ na ręcznie roboty na żeliwo oraz
z WYSOKO WYKWALIFIKOWANYCH SAMODZIELNYCH PIECOWYCH DO ŻELIWIĄKÓW.

Zgłoszenia pisemne i osobiste należy kierować do firmy
H. Cegielski Sp. Akc. Poznań, ul. Ign. Daszyńskiego 180. (Kr 1575)

Przetarg nieograniczony

Rejonowy Zarząd Kwaterunkowo - Budowlany w Łodzi ul. Narutowicza Nr 17 — ogłasza przetarg na roboty remontowo-budowlane, dekarские, szklarskie, instal.-elektryczne, instal.-wodno-kanalizacyjne itp. w budynkach wojskowych w Łodzi, Sieradzu, Rudzie Pabianickiej i Zgierzu.

- Na terenie m. Łodzi.
1. Roboty dekarские i szklarskie przy ul. Senatorskiej 64.
2. Roboty remontowo - budowlane i wod.-kanal. przy ul. Piotrkowskiej Nr 2/4.
3. Remont komory dezynfekcyjnej przy ul. Żeligowskiego 39.
4. Roboty dekarские, malarskie i kanalizacyjne przy ul. Gdańskiej 83/85.
5. Roboty malarskie, murarskie, i stolarskie przy ul. Sienkiewicza 21.
Zgierz — roboty instalacyjne
Na terenie m. Sieradza:
1. Roboty dekarские, murarskie i szklarskie w bud. F.K.W.
2. Roboty zdunskie przy ul. Sienkiewicza 6 i 6a.
3. Roboty szklarskie w Koszarach Wojskowych.
4. Roboty murarskie i malarskie w jadalni i kuchni (koszary)
5 remont baraków. (koszary).
6. Rozebranie, przewiezienie i ustawienie baraków (koszary).
7. Roboty dekarские i stolarskie (stajnie).

Ruda Pabianicka — roboty elektryczne.
Ślepe kosztorysy, warunki przetargowe otrzymać można za zwrotem kosztów w Rej. Zarządzie Kwat. Bud. w Łodzi, ul. Narutowicza Nr 17, pokój Nr 7. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach bez znaku Firmy, oddzielnie na każdą robotę z podaniem rodzaju robot i obiektu, do dnia 22 sierpnia b.r. godz. 10-ta. Otwarcie ofert nastąpi o godz. 10-iej 30. w R.Z.K.B. Łódź, ul. Narutowicza Nr 17.

Do ofert musi być załączony kwit o opłaceniu pożyczki na Odbudowę Państwa, względnie zaświadczenie o zwolnieniu z opłaty.
Wadium w wysokości 2% od sumy oferowanej w gotówce lub papierach wartościowych należy składać do kasy R. Z. K. B. Łódź, ul. Narutowicza 17, pokój Nr 4. kwit zaś dołączyć do składanej oferty.

Rejonowy Zarząd Kwat. Bud. w Łodzi — zastrzega sobie prawo wyłączenia niektórych robót, prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego powodu.

Rejonowy Zarząd Kwaterunkowo - Budowlany w Łodzi (292/M.)

Przetarg

Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1946 r. o godzinie 13-iej, odbędzie się w Magazynie C. Z. Z. P. S. w Łodzi przy ul. Limanowskiego 166 aukcyjna sprzedaż niżej wyszczególnionych skórek futerkowych:

Table with 3 columns: Item description, Quantity, Price. Includes items like Seale (foki), Króliki farbowane, Skóry królicze, etc.

Reflektanci zobowiązani są przed aukcją wpłacić tytułem wadium kwotę zł. 25.000.—

Ogledziny i informacje w Łodzi pod powyższym adresem w dniu 22 sierpnia r.b. od godz. 9-iej do 12-iej w południe.

(PAP 1535)

Z ukosa

Żle się bawicie

Strzelanina jest czasami rzeczą dobrą. Bez strzelaniny trudno byłoby uczcić różne wypadki, zastępujące na wyróżnienie. Na przykład wesele, chrzciny, imieniny, często pogrzeb jakiegoś wybitniejszego obywatela. Również Wielkanoc bez strzelaniny byłaby jakąś smutną. Zawsze jest trochę przyjemniej, kiedy „kalafior” lub granat ręczny parę paluchów lub łap urwie — przynajmniej ludzie będą się mniej pisarstwem chcieli zajmować. Mniej również będzie kieszonkowych złodziei.

Wszystko jednak na tym Bożym świecie ma jakieś swoje ciemne strony. Rozumiemy doskonale, że gość uzbrojony w rewolwer, albo karabin, albo jeszcze lepiej w r. k. m. lub całkiem „pepeszę” i do tego znajdujący się pod gazem musi sobie kilka razy wygarnąć dla animuszu — ale dlaczego zaraz w okna, albo w głowę, albo w nogi?

Wojna, chwalić Boga, skończyła się podobno już półtora roku temu, ale w Łodzi — jak na wojnie. Był zmierzch nastanie już rozlega się kanonada jak na froncie — i tak trwa do rana.

Nie można się wyspać, ani pracować. Dzieci się budzą i płaczą po nocach. Wspominają się najgorsze mary przeszłości.

W kamienicy gdzie mieszkam, a nie jest to na peryferiach, lecz w centrum miasta, w ciągu miesiąca zblakane kule wybiły szyby w trzech mieszkaniach. Mój znajomy taką kulą został postrzelony na ulicy i długo leżał w szpitalu. Mnie oświadczył, że na Piotrkowskiej o 22-iej, a więc nie później godzinie, przewierciła dziurę w kapeluszu. Jak to więc ma być Obywatelu z tym spokojem?

Przypominamy sobie, że byli kiedyś jakieś zarządzenia władz miarodajnych w tej materii, jednak jak widzimy nie wydały rezultatu, co dla prestiżu i powagi władz nie jest, oczywiście, dobrze.

Czy nie należałoby może jakoś tę sprawę wznowić? Wyznaczyć jakieś kary? Wyłapać i unieszkodliwić nocnych strzelców?

Mamy wielkie zaufanie do naszych Władz Bezpieczeństwa, do naszej Milicji, do naszego Wojska, do naszej Komendy Miasta i wierzymy, że zostanie wreszcie uczynione wszystko aby to zlikwidować. A. O.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI

ODCINKA NR. 31
Wydział Apropowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że ważność odcinka nr. 31 z kart żywnościowych Kat. I oraz odcinka nr. 28 z kart pracowniczych M. K. z miesiąca lipca br. na 40 sztuk papierosów „Wolność” zostaje wyjątkowo przedłużona do dnia 31 sierpnia br. włącznie.

TEATR KOMEDJI MUZYCZNEJ

„LUTNIA”
Dziś, godz. 19 pełna humoru piękna operetka P. Abrahama „WIKTORIA I JEJ HUZAR”
Udział biorą: Elna Gistedt, Miłchał Śląski, B. Halmirska, St. Piasecka, J. Grygalanka, St. Bruskiwicz, K. Koszela, W. Chronicki, K. Chorzewski, Wł. Szczawiński, T. Ślązak. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102 a, a od godz. 17 w kasie teatru. Uwaga! Już od dnia dzisiejszego bierze udział w operetce „Wiktorii i jej huzar” doskonały komik — Karol Chorzewski.

TEATR LETNI „BAGATELA”

Piotrkowska 94.
DYMSZA, I. Górka, A. Górecka, Znakomity kwintet aktorski: A. S. Lapiński, i J. Kurnatowicz daje codziennie koncert gry w komedii Z. Gozdawy i W. Sępina — pt. „Bliźniak” w reżyserii K. Rudzkiego.
Wcześniej zamawianie biletów w kasie „Bagateli”, Kasa czynna cały dzień, tel. 272-70.

Ostatnie przedstawienia

NIEBIESKIEGO LISA
Pomimo olbrzymiego powodzenia NIEBIESKIEGO LISA grany będzie w Teatrze WP. (odczytanie o 19.15 — w niedzielę o 16 i 19.15) tylko do 25 sierpnia, wobec wyjazdu niezrównanych odtwórców ról głównych Marii Gorczyńskiej i Stanisława Daczyńskiego na gościnne występy do innych miast Polski.

BIURO SPEDAŻY PAŃSTWOWEGO ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU ZIEMNICZANEGO

PODLEGŁEGO MINISTERSTWU APROWIZACJI I HANDLU W Ł O D Z I
UL. NARUTOWICZA 47/47 —:— TELEFON 191-40

poleca z Zjednoczonych Wytwórni:

Table with 2 columns: Product name and Price. Includes items like Mąkę ziemniaczaną, Syrop cukierkowy, Syropy spożywcze, etc.

KLEJE WPASCIE:

D-EXTRA do ręcznego i maszynowego klejenia wszystkich gatunków papieru oraz do gumowania etykiet i kopert
WP 730 klej szwowski

KLEJE SUCHE:

Table with 2 columns: Product name and Price. Includes items like Klej malarski, Klej LGT do klejenia wszelkiego rodzaju papieru, Klej NLT do klejenia etykiet na szkło, etc.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:
Uniwersalnej frezarki z napędem indywidualnym o pow. stołu ok. 1000x250 mm, średnica wrzeciona 22 mm z głowicą pionową i aparatem podziałowym.
Oferty w zalakowanych kopertach, zaopatrzonych w napis „Oferta na dostawę frezarki” należy składać w Kancelarii Głównej Dyrekcji P. M. S. w Warszawie, ul. Leszno nr 1, pokój nr 109 do dnia 26 sierpnia 1946 r., do godz. 12-iej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 27 sierpnia o godz. 10-iej rano. Dyrekcja P. M. S. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia z tego tytułu odszkodowania.

(Kr. 1573)

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY
Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60
Kom. Pow. M. O. — tel. 188-02
Pogot. Rat. Miejsk. — tel. 104-44
Pogot. Rat. Ubezp. — tel. 134-15
Pogot. lekarskie PCK — tel. 117-11
Straż Pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00

DZIS: Dziś, w nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 6), Zundelwicz (Piotrkowska 25), Szlindenducha (Srebrzyńska 65), Kasperkiewicz (Limanowskiego 12), Lipca (Piotrkowska 193).

TEATRY
Teatr W. P. (Cegielniana 27) — o godz. 19.15 „Niebieski lis” z Marią Gorczyńską
Teatr Powszechny TUR (11 Lipstopada 21) — nieczynny.
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) — o godzinie 19.15 „Roxy”
Teatr Letni „Bagatela” — godz. 16.30 i 19.30 kom. muz. „Bliźniak”
Teatr Komedji Muzycznej „Lutnia” (ul. Piotrkowska 243) — godz. 19 „Wiktorii i jej huzar”
Teatr Gong (Południowa 11) — nieczynny.

Ogród Zoologiczny na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmroku.
CYRK Nr 3 (Al. Kościuszkii 5/7) — doborowy program i tresura zwierząt, godz. 16.30 i 19.30.

KINA
„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Wielki walc”
„Teza” (Piotrkowska Nr 108) — „Kapitan Benoit”
„Wisła” (Przejazd 1), „Adria” (Główna 2) — „Szczęśliwa 13”
„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Jezebel”
„Gdynia” (Przejazd 2) — „Śluby kawalerskie”
„Hel” (Legionów 2/4 — „Meksykańskie noce”
„Stylowy” (Kilińskiego 124) — „Co mój mąż robi w nocy”
„Włóknarz” (Zawadzka 16) — „Zwycięstwo w Tunisie”
„Robotnik” (Kilińskiego Nr 178) — „Nieuchwytny Smith”
„Przedwiośnie (Zeromskiego 74-76) — „Jeden z naszych samolotów zaginał”
„Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Beztroskie lata”
„Rekord” (ul. Rzgowska 2) — „Góra dziewczęta”
„Bajka” (Franciszkańska 31) — „Było ich dziewięciu”
„Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Szalony lotnik”
„Roma” (ul. Rzgowska 84) — „A. B. C. miłości”
„Zachęta” (ul. Zgierska 26) — „Kaprys młodości”
„Świt” (Bałucki Rynek 5) — „Prof. Wilczur”
„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Kwiat miłości”
„Oświatowy OM TUR” (Kopernika 8) — Torpedo — Reprezentacja Łodzi (reportaż meczu) i „Czarne diamenty”
Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. W niedzielę i święta o godz. 14 16 18, 20.
Kina „Hela”, „Adria”, „Przedwiośnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.

L e k a r z e

Dr med. W. CHYLEWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych, powrócił. Piotrkowska 164. godz. 4-6 tel. 151-27. (Pap 1493)

Dr L. RÓZYCKI specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów Nr 9 tel. 166-29, przyjmuje 1-6. (1016)

Dr med. M. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5-8 pp. Andrzeja 28, tel. 179-10. (Ag.)

Dr med. JOZEF WIERZBOWSKI, choroby wewnętrzne, Sienkiewicza 51 m. 4, wznowił przyjęcia. Telefon 170-60. (1891-p)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa specjalista chorób kobiecych i akuszer przyjmuje - ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. (Ag)

Dr ANATOL MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. Al. Kościuszki 96, m. 2, (róg Bandurskiego 8) (R)

Dr ŁOZA EMIL, skórne, weneryczne, Sienkiewicza 34, 12-2, 6-8, tel. 179-56. (4053)

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa - przyjmuje 8-10 i 4-6. Przejazd 6, tel. 101-50. (ag)

Dr med. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszeria. Obecnie Łódź, Sienkiewicza 51, godz. 3-7, telefon 181-47. (2297)

D e n t y s t a

Dentysta WODNICKI STANISŁAW, specjalność korony i mostki porcelanowe, Andrzeja 11, tel. 154-12. (1020)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu, Piotrkowska 25 m. 41. (624)

A k u s z e r k i

AKUSZERKA felczka J. Chmielewska z Warszawy przyjmuje, ul. Piotrkowska 164. (1161-p)

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiterientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego, przyjmuje Pomorska 43. (448-p)

K u p n o i s p r z e d a ż

MASZYNY do pisania, liczenia (kalkulatory - automaty - zapisujące) i szycia Kupno - sprzedaż - naprawa, Południowa 1. (ag)

LEŻAKI, łóżka polowe, łóżka-ramy, kieszonki, styliska, krzesła, szczerki polecia „Sprzet Kuchenny” Południowa 6 - ceny hurtowe. (1887)

KUPNO I SPRZEDAŻ używanych mebli po cenach przystępnych. Braćia Ancerowicz. Sienkiewicza 3/5. (5070)

SUKNIE jerskowe letnie i zimowe w pierwszorzędym wykończeniu, poleca Pracownia Sienkiewicza 25, m. 4, tel. Nr 168-80. (3686)

WYTWORNIA Cukrów „Kairo” Łódź, 28 p. st. Kaniowskich 27 tel. 221-99 poleca duży wybór karmelków. (1907-p)

PRACOWNIA bielizny trykotowej, jedwabnej, elastycznej, przyjmuje zamówienia hurtowo - detalnie. Ceny przystępne. Wykonanie solidne. Tkacka 15, przy parku 3-go Maja. (5028-p)

KLEJ KAUCZUKOWY do rowerów marki „Victoria” i „Continent” gwarantowany wysyłany za zaliczeniem „Reklama” Piotrkowska 46. (R)

KUPEMYS ZŁOM srebra (używane przedmioty, monety) w każdej ilości. Laboratorium, pl. Wolności 2 m. 2 w podwórzu na lewo. w godz. 8-15 (4897)

NOWOCZESNY dom, w śródmieściu oddam w dzierżawę na dogodnych warunkach. Oferty składać do Dziennika Łódzkiego pod „BP”. (5051)

O G L O S Z E N I A D R O B N E

KRAWIATY i szale stale nowe w zwoju Wytwornia „Wiokno”, Łódź, 6-go Sierpnia 2, tel. 171-03. Ceny fabryczne. (Ag.)

SPRZEDAM okazynie i maszyny do rycowania pudełek tekturowych. Wiadomość: tel. 166-85. (5099)

KUPIĘ plac w śródmieściu najchętniej ul. Nowomiejska - Zgierska teren getta, ewentualnie domek z ogrodem w Łodzi lub w pobliżu. Oferty do Administracji pod „Plac”. (R)

ROWEROWE CZĘŚCI, klej, oliwa, dla P. T. Kupców poleca B/H „ENEROS”, Łódź, Al. Kościuszki Nr 22 tel. 160-81. (Ag)

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kinoaparaty, telefony, motorki, każdą radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuję - sprzedaję, zamieniam. Gdańska 17, Książniak. (Ag)

ELEGANCKA pani może zamówić modne drewniaczki. Śródmiejska 44. (4741)

OKULARY STRZYKAWKI, „Rekord” termometry lekarskie, laboratoryjne, i inne. Warsztat optyczny. Łódź, Nowomiejska 3. (ag)

BRULIONY, zeszyty, papier, makulatura oraz reperacja wiecznych piór. Łódź Piotrkowska 96. Sklep Pomocy Szkolnych. (w)

MASZYNĘ gabinetową Singera sprzedam, Traugutta 2 m. 11. (4989)

GARDEROBĘ 4 drzwiową w dobrym stanie i 4 krzesła sprzedam. Przystanek Radogoszcz, Zgierska 173. (5015-p)

SPRZEDAM sypialkę jasną, tania. Wiadomość: Ruda Pabianicka, Piłsudskiego 113. (2106-p)

MEBLE: sypialnie, stołowe, kuchnie, sztuki pojedyncze, gotowe i na zamówienia. Piotrkowska 31-2. Front I piętro. (2107-p)

RADIO 6 lamp. sprzedam. Wiadomość: Narutowicza 39/17 w godz. 19-21. (5102)

MASZYNĘ do szycia w dobrym stanie kupię. Tel. 116-88. Niedziela 9-12. (2097-p)

MECHANICZNA sztanca do papieru rozmiar 75x32 do sprzedania. Wiadomość tel. 179-15. (2094-p)

URZĄDZENIE nowoczesne do sklepu spożywczego sprzedam tania. Tel. 102-56. (2092-p)

KUPIĘ domek jednorodzinny z ogrodem w Łodzi lub poza Łodzią. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Murowany”. (2091-p)

MOTOCYKL setkę w bardzo dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: 11 Listopada 26 w garażu. (2089-p)

KARBID - lampy - Palniki - Kulki rowerowe - Kieraty - Auto Nowak, Piotrków. (PAP 1533)

MASZYNA dziewiarska, dwunastka, kompletna na chodzie okazynie do sprzedania. Wiadomość, Zachodnia 65 m. 9. do godziny 10 rano. (2096-p)

KUPIĘ WIĘKSZĄ ilość celulozoidu w arkuszach - przezroczyście. Grubość 0,7 do 2,5 m/m. Warszawa-Praga, Olgierda 36/1. Rutkowski Jan. (5100)

SPRZEDAM pół domu murowanego do dyspozycji trzy pokoje z kuchnią, ogród. Wiadomość: Radogoszcz ul. Obywatelska 18. (Przystanek tramw. ul. Jagiellońska).

Z a o f i a r o w a n i e p r a c y

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych Łódź, Pl. Zwycięstwa 2 poszukuje do fabryk metalowych na Dolnym Śląsku tokarzy, ślusarzy, heblarzy, frezerów i stolarzy modelowych (sily tylko wykwalifikowane. Mieszkanie i przejazd zapewnione. Warunki do omówienia w Wydziale Personalnym. (5082)

POTRZEBNY kamasznik maszynista, specjalista do cholew, Piotrkowska 220 tel. 184-18. (PAP 1528)

POTRZEBNY pracownik(a) biurowy ze znajomością buchalterii. Zgłaszać się: Piotrkowska 96, III. p. pokój 305. (wł.)

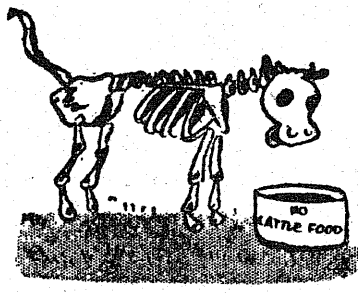
PRACOWNICA domowa, uczciwa, znajomość gotowania, potrzebna za raz. Wiadomość tel. 166-03. (2104-p)

POSZUKUJE się natychmiast samodzielnego buchaltera - bilansistę oraz agronoma. Oferty pisemne składać: Dziennik Łódzki „Konsum”. (5030)

DENTYSTA młody, samotny poszukuje lek. dentystki do zaprowadzenia praktyki na D. Śląsku. Zgłoszenia: Dziennik Łódzki „Przyszłość”. Kr. 1572

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych Łódź, Pl. Zwycięstwa 2 zaangażuje do Wydziału Zbytu referenta możliwie ze znajomością angielskiego, oraz maszynistkę. Podania wraz z życiorysami należy składać do Wydziału Personalnego. (5082)

P o ż y w i e n i e n a p r z y d z i a ł



(rysunek z angielskiego „Daily Sketch” 1946)

Niedostatek powojenny to wcale nie żarty, nawet paszę się bydlętom przydziela na kartki.

Dla zwierzęcia to tragedia, dramat, ani słowa, gdyż nie umie tak jak człowiek przecięt kombinować.

Wygląd np. owej krowy uległ „pewnym” zmianom, odkąd jedną ma pożywkę: przydziałowe siano.

POMOCNIKA księgowego rutynowanego poszukujemy. Tel. 104-32. (5069)

WYCHOWAWCZYNI freblanka do dwojga dzieci z praktyką potrzebną zaraz. Wiadomość tel. 166-03. (2105-p)

TRAJBERKI poszukuje do szpulanowania jedwabiu. Zgłoszenia: Śródmiejska 29 m. 9. (2087-p)

TKACZE na jedwab na krosna angielskie potrzebni od zaraz! F-ma B-cia Mintz, Gdańska 118. (2114-p)

POTRZEBNY czeladnik rymarsko-galanteryjny. Zgłoszenia: „Gdynia Wytwornia Pasów”, Gdynia Świętojańska 75. (5103)

FRYZJER męski potrzebny od zaraz na stałe. Mielczarskiego 15. (5104)

KOREPETYTOR z zakresu klasy czwartej gimnazjalnej z przedmiotów humanistycznych potrzebny. Zgłaszać się: Łódź, Piotrkowska 59 m. 31. 9-12 i 4-6. (2101-p)

PRZYJMIEMY damskiego fryzjera na stałe. Warunki siła pierwszorzędna. Wileńscy Fryzjerzy. Zawadzka 11. (2108-p)

BUCHALTERA bilansistę do prowadzenia ksiąg poszukuje f-ma C. Hartwig, Łódź, Kilińskiego 61. (PAP 1536)

SZMATY makulatura. Poszukiwani fachowcy w charakterze kierowników technicznych na terenach zachodnich. Oferty: Centrala Odpadków, Łódź, Południowa 44. (PAP 1534)

FABRYKA metalowa w Łodzi poszukuje, kierownika odlewni: warunki do omówienia, technika budowlanego, techników - mechaników (konstruktorów) tokarzy, ślusarzy, modelarzy, elektryka (siła i światło). Oferty Biuro ogłoszeń PAP Piotrkowska 133 pod „Fabryka”. (PAP 1538)

DYREKCJA Państwowej Szkoły Techniczno - Przemysłowej w Łodzi poszukuje: inżyniera mechanika, inżyniera elektryka, dwie sekretarki, nauczycieli: języka angielskiego, fizyki, historii, ćwiczeń cielesnych. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat szkoły przy ul. Żeromskiego Nr 115. (5113) Dyrekcja Szkoły

PRACOWNICY umysłowi potrzebni Zgłoszenia osobiste, Łódź, Piotrkowska 66 IKP. (5115)

POTRZEBNE wykwalifikowane bielniki od zaraz. (Specjalistki pi-dzam.) Wiadomość: Składowa 21/28. (2095-p)

P o s z u k i w a n i e p r a c y

POSIADAJĄCY długoletnią praktykę z działy budowy i naprawy maszyn dziewiarskich przyjmie stanowisko kierownika technicznego poważniejszej dzwiarni. Oferty składać do Dziennika Łódzkiego pod „kierownik”. (2079-p)

BUCHALTER - bilansista przyjmie dodatkową pracę. Oferty sub „Podatki”. (5098)

MŁODA, inteligentna poszukuje pracy w charakterze samodzielnej gospodyni, tylko w kulturalnych, pojedynczych osób. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Zaufana”. (gr)

NA PRZYCHODNĄ poszukuje piosady do dzieci, noworodek sztucznie karmienie, starsze początki francuskiego. Oferty Dziennik Łódzki sub „Wychowawczyni”. (5056)

L o k a l e

3 POKOJE z kuchnią z wygodami, umeblowane, w Łodzi, śródmieście, zamienię na mieszkanie w Warszawie. Wiadomość: Łódź, Zawadzka 14. Sklep z galanterią. (2014-p)

POSZUKUJE jednego pokoju lub pokój z kuchnią (nie duże), kosztą zwrócić, w okolicy jak niżej, Wólczańska 41 m. 27. (5096)

INŻYNIER poszukuje oddzielnego pokoju do II piętro. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „319”. (2090-p)

POSZUKUJE 2 pokoje z kuchnią i łazienką. Może być remont. Oferty do Administracji pod R.T. (2110-p)

SAMOTNY poszukuje umeblowanego pokoju przy rodzinie. Oferty do Administracji pod K.S. (2111-p)

POKOJ na biuro, okolice Piotrkowskiej, parter, pierwsze piętro, potrzebny. Wiadomość: Zachodnia 59a m. 3. Ruskowska. Tel. 174-63. (5092)

ODSTAPIĘ sklep przy ul. Żeromskiego. Wiadomość: Roosevelt 2/3. godz. 11-16. (2112-p)

POKOJU w śródmieściu umeblowanego, niekierującego z używalnością łazienki poszukuje urzędniczka PCPCH tel. domowy 177-00. Dzwonić cały dzień. (5101)

URZĘDNIK kawaler szuka pokoju sublokatorskiego, chętnie Julianów. Dziennik Łódzki „Solidny”. (5110)

POTRZEBNE sublokatorskie pokoje przy rodzinie dla aktorów teatru „Lutnia”. Zgłoszenia proszę kierować do administracji teatru ul. Piotrkowska 243. godz. 11-13.

N a u k a i w y c h o w a n i e

GIMNAZJUM Administracyjne i Kursy Handlowe, Piotrkowska 125 przyjmuje od 20 sierpnia zapisy do gimnazjum, na kurs sekretarek, administracyjno - handlowy, księgowości, pisania na maszynach. (4864)

KORESPONDENCYJNE kursy księgowości. Informacje: Lublin, skr pocztowa 105 (kr.1000)

ANGIELSKIEGO kurs ośmiotygodniowy, rezultat gwarantowany. Zawadzka 22 m. 10 godz. 5-7. (2082-p)

KRAWIECTWA i Kroju Koedukacyjne Kursy Instytutu Przem. Rzemieślniczego pod kierownictwem Lewandowskiego. Jaracza 14 - tel. 184-12. (Ag)

P o s z u k i w a n i e r o d z i n

DNIA 7.8. wyszedł z domu Adam Margielski - lat 13. Ubr. bluza i czapka harcerska, marynarka i spodnie czarne, obuwie czarne z cholewkami, chlebak wojskowy. - Wiadomość. Plac Wolności 5-19. (2117-p)

Z g u b y

ZGUBIONO kartę repatriacyjną 39205-07/V K. na nazw. Klukiewicz Zenon, Klukiewicz Anna, Klukiewicz Stanisława. Zam. Pogonowskiego 62/1. (2088-p)

SKRADZIONO palcówkę, książeczkę wojskową i metrykę urodzenia na nazw. Grzeskiewicza Władysława zam. Kutno, Podrzeczna 4. (2085-p)

ZGUBIONO palcówkę na nazw. Wołoszyn Stanisława, 6 Sierpnia 10. (2068-p)

SKRADZIONO w Gdyni portfel, kartę rozpoznawczą oraz różne dokumenty na nazw. Gołdobiń Aleksander, Łódź, Piotrkowska 92/56. (2113-p)

SKRADZIONO wszystkie dokumenty na nazw. Gawrońska Zofia. Rybna 11. (5090)

ZGUBIONO palcówkę na nazw. Melita Foraita, Rojków, gm. Zapolice, pow. Łask. (2081-p)

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą leg. fabryczną na nazw. Szymkowskiego Władysława. Piotrkowska 225/12a. (2080-p)

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę zameldowania, leg. służbową, leg. tramwajową (niebieską) 2 karty o dzieżowe i 2 karty wymienne na nazw. Gołbiowskiej Janiny, 11 Listopada 80/35. (2099-p)

ZGUBIONO portfel, palcówkę, nominację wydaną Trębawiczczy Zygmuntovi. Znalazca łaskaw zwrócić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 149 F-ma „Dak”. (5093)

ZGUBIONO metrykę urodzenia na nazw. Markiel Józef zam. Wólczańska 230. (5097)

SZNAJDER TADEUSZ zgubił kartę rozpoznawczą, kartki żywnościowe na mies. sierpień - świadectwo moralności. Sznajder Krystyna zgubiła leg. tramwajową na mies. parzyste. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Mazurska 41-a. (5105)

R ó z n e

REPERACJE SAMOCHODÓW - MOTOCYKLI i wszelkie roboty ślusarskie przyjmuje Ślusarnia Mechaniczna. Rzgowska 4. (2060-p)

WYTWORNIA PUDELEK TEKSTUROWYCH R. Pluskowski, Łódź, Kilińskiego 55, tel. 166-85. wykonuje wszelkiego rodzaju kartonaże. (5099)

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża, przerabia - pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności). tel. Nr 166-03. (ag)

ARTYSTYCZNE cerowanie wszelkiej garderoby, Śródmiejska 6 m. 5, front I piętro. (Ag)

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. Śmi-gacz. - Fotograf filmowy, Piotrkowska 6. tel. 171-84 (Ag)

CEROWNIA artystyczna przyjmuje wszelkie ubiory do reperacji, podnoszenie oczek szybko - fachowo. Szolnowa, Piotrkowska 30. (pap 1134)

ASTMA zastarzała uleczalna, środkiem domowym. Porada bezpłatna. Śliwański, Zgierz, Piaskowice Nr 7. (4979)

JAR pow. Wałbrzych, Dolny Śląsk sanatorium „Chrobry”. Dyr. Szymon Winter. Od 15.8. - 15.9. (5106)

KASPERSKA MARIA powróciła - wznowiła przyjęcia w Instytucie lekarsko kosmetycznym, Piotrkowska Nr 65. Przyjmuje zapisy do Szkoły masażu leczniczego i Kosmetyki. Sekretariat, 10-18. (PAP 1537)

Redaktor naczelny **Anatol Mikulko** Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96 tel. 123-34 D-09551 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik”
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13-14-tej tel. 307-18 Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej tel. 123-33 Redakcja rekopisów nie zwraca
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. - **CENY OGŁOSZEŃ:** za milimetr szpalty poza tekstem zł. 20. Nekrologi zł. 15. - za milimetr szpalty.
Drobne zł. 10. - za wyraz (najmniej) 100. - zł. Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz zł. 5. - (najmniej 200. - zł.). W numerach niedzielnych i świątecznych 50% drożej.
Rachunek czekowy: P. K. O. oddział w Łodzi N-VII 567. Odbiór w Biurowym Spółdzielni Wyd. „Czytelnik” Nr 4 - Łódź, Żwirki 2.